# GŁOS NARODU

NR. 354. — ROK XXVI. KRAKÓW, PONIEDZIAŁEK DNIA 24. LIPCA 1916 R. WYDANIE PORANNE.

CENA ZA OGŁOSZENIA (INSERATY):
Za jeden wiersz petitowy lub jego miejsce K. —·12
Za wiersz petitowy układ liczb. lub tabelar. „ —·60
Nadesłane za wiersz petit. lub jego miejsce „ —·60
Nekrologi i zawiadomienia od wiersza petit. „ 1·—
Komunikaty pryw. po kronice od wiersza pet. „ 1·—
Załączniki, prospekty i cyrkularze, broszurki i t. p. dla miejscowych prenumeratorów „ 2·—
dla miejscowych prenumeratorów dziennika „ 1·—
Przy kilkurazowem zamieszczeniu inseratu, nadesłanego itp. udziela Administracya odpowiedniego rabatu.

PRENUMERATA „GŁOSU NARODU" WYNOSI W KRAKOWIE W ADMINISTRACYI: MIESIĘCZNIE K. 3·80. KWART. K. 11·— PÓŁROCZ. K. 21·— ROCZNIE K. 40·—
Za odnoszenie do domu w Krakowie, lub za przesyłkę pocztową do Austro-Węgier, Niemiec i Królestwa Polskiego dolicza się po 60 hal. miesięcznie. — Cena Nru wynosi w Krakowie: Wydanie poranne 12 hal. Wydanie wieczorne 8 hal. Na prowincyi: Wydanie całodzienne 16 hal.

ADRES REDAKCYI i ADMINISTRACYI: KRAKÓW, ULICA ŚW. TOMASZA L. 35.
TEL. REDAKCYI 190. — ADMIN. I DRUKARNI 3344. — TELEGR.: „GŁOS NARODU" KRAKÓW.

ZAMAWIAĆ DZIENNIK MOŻNA:
Przez urzędy pocztowe, Agencye dzienników, lub też wprost w Administracyi „Głosu Narodu" w Krakowie.

WPŁATY MOŻNA USKUTECZNIAĆ:
1) Przez Pocztową Kasę Oszczędności Nr 23.993.
2) Przez Filię Banku Krajowego w Krakowie na rachunek bieżący Wydawnictwa „Głosu Narodu"
3) Przekazem pocztowym pod adresem Administracyi „Głosu Narodu" w Krakowie, ul. św. Tomasza l. 35.


## Głos ks. Buelowa.

Sytuacyę kanclerza Bethmanna-Hollwega wobec opinii konserwatywnej, narodowo-liberalnej i wszechniemieckiej określa się w prasie szwajcarskiej terminem: ukryte przesilenie. Trafność tej opinii można zostawić na uboczu; tylko przemiana z ukrytego na jawne mogłaby domysły potwierdzić, nic zaś na razie na to nie wskazuje, aby p. Bethmann-Hollweg był dymisyonalnie znużony urzędem, na którym spotykają go wspomniane wyżej ataki. Nie jest taką wskazówką nawet vox populi, który byłemu kanclerzowi, ks. Buelowowi przypisuje w tem przesileniu rolę widza wyczekującego sposobnej chwili. Wobec tych nastrojów godną jest wszakże uwagi pohopność, z jaką prasa niemiecka przytacza obecnie najważniejsze ustępy z dzieła politycznego, jakie ks. Buelow tymi dniami ogłosił. Nosi ono tytuł: „Deutsche Politik", jest rozszerzonem znacznie wydaniem szkicu, napisanego przed dwoma laty dzieła jubileuszowego „Niemcy pod panowaniem Wilhelma II" a zajmuje się obszernie kwestyą polską.

Wychodzi przy tem były kanclerz, oczywiście, ze stanowiska wewnętrznej polityki Prus, którą przez tak długi czas prowadził, a która w znany nam sposób traktowała za jego sterńictwa sprawę polską. Tak samo znaną jest dyalektyka, z jaką problem stawia. „Kwestyą polityki kresów wschodnich — pisze — jest to, czy mamy zezwolić, czy bezczynością swoją mamy przyczynić się do tego, aby kraje wschodnie, tj. Poznańskie, Prusy Zachodnie, Górny Śląsk i części Prus Wschodnich niemczyzna znowu utraciła — czy też nie? Stawiając to pytanie, trzeba na nie odpowiedzieć. Jest więc obowiązkiem niemieckim i niemieckiem prawem utrzymać się przy narodowym stanie posiadania na pruskim wschodzie, a jeżeli możliwe, powiększyć go".

Ks. Buelow ma swą teoryę narodowości. Niema innych ról dla narodów, jak dwie: być młotem, lub być kowadłem. Na tej zasadzie wspierała się kolonizacya niemiecka wschodu w wiekach ubiegłych, którą były kanclerz obszernie wywodzi, a która znalazła punkt kulminacyjny w polityce kolonizatorskiej Fryderyka II. Bismark myśl tę zrozumiał i podjął. Myśl ta „będzie zawsze alfą i omegą naszej niemiecko-narodowej polityki na wschodzie, a wspierać ją musi walka o niemiecką kulturę i oświatę, przedewszystkiem o język niemiecki". W tym celu, jak zauważa dalej „nie zamierzamy bynajmniej pozbawiać Polaków ich języka ojczystego, działać jednak musimy w tym kierunku, aby przy pomocy języka niemieckiego nabrali zrozumienia dla niemieckiego życia duchowego". W tej dziedzinie „również nie można obyć się bez surowości, która będzie potęgowała się, lub łagodniała, zależnie od tego czy Polacy będą zwiększali czy zmniejszali swój opór".

Postawiwszy kwestyę tak jasno, ks. Buelow przechodzi do oceny dotychczasowych wyników kolonizacyi i całej polityki kresów wschodnich. Odmawia racyi tym Niemcom, którzy uważali ją za nieudaną. Rezultat jest. Widzi go kanclerz w tem, że liczba Niemców na kresach wschodnich przestała maleć, mimo, że Polacy odznaczają się taką mnożnością. Gdy to się zważy, trzeba przyznać, iż stosunkowo Niemcy wzrośli liczebnie więcej, niż Polacy. „Prawda — dodaje — że celu naszej polityki kresów wschodnich nie osiągnęliśmy jeszcze nawet w przybliżeniu. Spełnienia w przyszłości naszych zadań narodowych na niemieckim wschodzie spodziewać się możemy tylko wtedy, jeżeli postępować będziemy drogą zakreśloną przez Fryderyka, a przez Bismarka na nowo wytyczoną, bez szykan małostkowych i niezręcznej brutalności".

To też wywłaszczenie uważa ks. Buelow za logiczną konsekwencyę polityki kolonizatorskiej, zainaugurowanej w r. 1886. I dodaje: „Nasza polityka kresów wschodnich jest obowiązkiem narodowym narodu pruskiego wobec siebie samego. Naród wysoce kulturalny i silny, nie może raz zdobytej własności narodowej porzucić bez walki; musi posiadać wiarę w siłę zdobywczą swej kultury narodowej i zaufanie do własnych sił w tym stosunku, aby czuł się zdolnym i uprawnionym do umocnienia swego posiadania. To, czy nasz narodowy stan posiadania na wschodzie zatrzymamy, czy nasza polityka kresów wschodnich pozostanie na torze narodowym i co z naszymi kresami wschodnimi się stanie, to nie jest kwestyą od której potwierdzenia lub zaprzeczenia zależy nietylko los Niemców na pruskim wschodzie, lecz przyszłość Prus i Rzeszy i całej niemczyzny. Kwestyę kresów wschodnich uważam dziś, jak dawniej, za jedno z najważniejszych zadań naszej polityki, bez względu na to, jakie przeobrażenia wynikną z wojny światowej z tej i z tamtej strony teraźniejszej pruskiej granicy państwowej na wschodzie".

Tutaj ks. Buelow wchodzi w sferę aktualności politycznej i podkreśla to wejście następującym zwrotem: „Gdyby wojna ta miała urzeczywistnić Polakom to, co od najniebezpieczniejszego wroga naszego, Napoleona I, uzyskali tylko na czas przejściowy i gdyby w 150 lat po wielkim królu i pierwszym podziale Polski powstać miała Polska samodzielna, lub autonomiczna, to należy tem więcej stanowczo ubezpieczyć nierozdzielną przynależność monarchii pruskiej do wschodnich ziem pogranicznych, a przyszłość niemieckości w prowincyach z językiem mięszanym tem staranniej i sumienniej powinna być zachowywana. Co miecz niemiecki niemiecką siłą i niemiecką krwią wywalczy dla sprawy polskiej, nie może w konsekwencyi wyjść niemieckości na szkodę".

Brak miejsca nie pozwala nam, niestety, przytoczyć obszerniej wywodów ks. Buelowa. Wyjątki powyższe wystarczają wszakże, aby utrwalić wrażenie, iż były kanclerz jest w swem rozumowaniu równie konsekwentnym, jak był w swej polityce kresów wschodnich.

## W dniu otwarcia.

Dzisiaj odbędzie się inauguracyjne posiedzenie Rady m. Warszawy. Z pism warszawskich widzimy, że miasto gotuje się w skupieniu na tę chwilę uroczystą. Prezydentem miasta jest, jak wiadomo, Zdzisław ks. Lubomirski. Prezesem Rady został zamianowany rektor uniwersytetu dr. Józef Brudziński, pierwszym burmistrzem, również jak poprzedni z nominacyi władz jest inż. Piotr Drzewiecki, obecnie zaś zamianowano drugiego burmistrza, p. Zygmunta Chmielewskiego. Jak przypominają dzienniki, p. Chmielewski kierował organizacyą obchodu 3 Maja w Warszawie, był wiceprezesem Centralnego Demokratycznego Komitetu wyborczego i jest członkiem tz. Ligi Państwowości Polskiej.

Cały zarząd miasta przedstawia się tak: prezydent, dwu burmistrzów (wszyscy z nominacyi) i 12 ławników (z wyboru przez Radę), dalej 6 przedstawicieli oddzielnych gałęzi zarządu miasta, mianowanych przez prezydenta, a mianowicie: naczelnik milicyi, skarbnik, syndyk miasta, kierownik wydziału budowniczego, wydziału sanitarnego i wydziału szkolnego.

Rada miasta wybierze na drugiem posiedzeniu dwu zastępców przewodniczącego, oraz ławników. Wybór ma odbywać się proporcyonalnie, lecz tym razem załatwiony będzie przez uprzednie porozumienie co do nazwisk ławników. Ławnicy nie będą już zasiadali w Radzie. Miejsca ich zajmą zastępcy: za każdego ławnika z danej kuryi wejdzie do Rady jego zastępca, obrany przy wyborach, a to w porządku takim, jaki wskazuje ilość otrzymanych głosów.

* * *

Dzisiejsze posiedzenie Rady otworzy przemową inauguracyjną przewodniczący, dr. Brudziński. O dalszym programie czytamy w „Kuryerze warszawskim":

Co do dalszej części aktu inauguracyjnego dotychczas nie nastąpiło jeszcze ściślejsze porozumienie. Szereg stronnictw pragnie wystąpić z oddzielnemi deklaracyami. Czynione są natomiast usiłowania, aby przy pomocy konsolidacyi stronnictw ułożyć jedną wspólną deklaracyę i złożyć ją prezesowi rady do odczytania. Takie solidarne wystąpienie uświetniłoby uroczysty akt otwarcia. Sądząc jednak z przebiegu dotychczasowych narad, projekt opracowania wspólnej deklaracyi mało ma widoków urzeczywistnienia, prawdopodobniejsze jest natomiast przygotowanie kilku różnorodnych oświadczeń. W sprawie powyższej toczą się jednak dalsze układy.

* * *

Cała prasa polska wita otwarcie Rady miejskiej warszawskiej uwagami o wysokim nastroju. Z artykułu „Kuryera lwowskiego" należy przytoczyć ustęp taki:

Wybory warszawskie w obrębie czterech kuryj odbyły się bez właściwej walki wyborczej. Rzecz w Galicyi niesłychana. Jakże to jednak stać się w Warszawie mogło, wobec osławionego „rozbicia" Warszawy, wobec faktu odmiennych haseł wyborczych, rzuconych przez Komitety demokratycz. i narodowy? Ciekawy przyczynek do zrozumienia psychologicznej strony kwestyi podaje „Kuryer Warszawski" w artykule, wzywającym do porozumienia. „Ani jedno słowo — przypomina „Kuryer" — nie padło z odezw i trybun, któreby jątrzyć mogło". W czasie walki wyborczej z żadnej strony „ani jedno słowo jątrzące!". Oto wspaniały dokument prawdziwej wyższej kultury, jaka Warszawę cechuje i jaka niewątpliwie wysoce ułatwiła zaszłe porozumienie.

Duże znaczenie tego faktu, że zupełnie samoistnie i niezawiśle od okupacyjnego rządu potrafiła Warszawa załatwić się ze szczególnie w obecnych warunkach trudną i skomplikowną u nas kwestyą żydowską, podnosi tedy jeszcze bardziej ów spokojny i wytrawny sposób załatwienia tej kwestyi. Warszawa pokazała, że potrafi w razie istotnej potrzeby zamienić się cała w obóz jeden i jednolity, acz bez zbytniego szermowania hasłem jedności, że użyć potrafi swojej siły bez pustych deklamacyi o znaczeniu siły.

Wreszcie okazało się raz jeszcze, że Warszawa nie usuwa się od polityki, że czując, jak wspomnieliśmy, widoczny wstręt do podejmowania li tylko haseł, poza któremi kryje się brak jakiejkolwiek możności realnego działania, każde natomiast konkretne zadanie życiowe, jakie spełnić jest w stanie, podejmuje i przeprowadza w sposób przewyższający wszelkie oczekiwania. A to świadczy o prawdziwej dojrzałości politycznej stolicy naszej, z której zaiste możemy być dumni, która, działając pod starem pięknem hasłem: „pro publico bono", i stając w razie potrzeby jednolitym murem, niewątpliwie i z większemi od wyborczych niebezpieczeństwami, gdyby przyjść miały, poradzić sobie potrafi.

W prasie prowincyonalnej Królestwa pobrzmiewają jeszcze echa akcyi wyborczej. „Głos radomski" zajmuje się kuryą szóstą, tak charakteryzując wynik głosowania:

Zwycięstwo listy narodowej, wystawionej przez zjednoczone organizacye robotnicze, nie stojące na gruncie walki klas, jest wymownym dowodem, że pomimo namiętnej agitacyi i mamiących obietnic ze strony żywiołów społecznie radykalnych, Warszawa we wszystkch swych warstwach, od góry do dołu, jest miastem polskiem i mającem dosyć siły, by się oprzeć agitacyi ideologów międzynarodówki: całkowita niemal porażka socyalistów i socyaldemokratów, przy jednoczesnem zwycięstwie listy narodowej, dowodzi niezbicie, że robotnik polski wiele nauczył się przez ostatnie lat dziesięć i na hasła demagogiczne nie łapie się już łatwo.

Dowodem tego jest ostatni pojedynek żywiołów narodowych z socyalistycznymi. Przecież jeżeli wziąć pod uwagę, że na 50.000 wyborców, zapisanych na listy wyborcze, chrześcijanie stanowili 30.000 i żydzi 20.000 to jasnem jest, że wobec złożenia 10.535 głosów na listy wyłącznie żydowskie, reszta żydów oddała swe głosy niewątpliwie na listy socyalistyczne i w ten sposób uchroniła socyalistów od zupełnej klęski.

Z obliczeń powyższych wynikałoby, że z pomocą głosów żydowskich przeszli w ten sposób pp. inż. J. Ciszewski, T. Arciszewski, J. Kronberg i Gustaw Daniłowski, powieściopisarz. Dodać trzeba, że w bloku robotniczym narodowym przeważną rolę odegrała demokracya chrześcijańska, której solidarnemu udziałowi zawdzięczać należy przeprowadzenie siedmiu kandydatów narodowych robotniczych na 15 mandatów z kuryi szóstej.

## Na frontach bojowych.

Sytuacya bojowa na wszystkich frontach europejskich nie ulega w ostatnim tygodniu większym przesunięciom. Wprawdzie tak na wschodzie jak i zachodzie walczono o rozstrzygnięcie nieprzerwalnie z wielkim nakładem sił i środków, jednak szala zwycięstwa, mimo uporczywości walk nie przeważyła się ani na jedną ani na drugą stronę. Na ogół zachowują wojska państw centralnych w dalszym ciągu stanowisko defenzywne, co jednak nie wyklucza podejmowania lokalnych uderzeń, wskazanych rozmaitymi względami.

Siłą faktu, z uwagi na wielką ilość sił rzuconych na wązki stosunkowo front uderzenia punkt ciężkości walk przesunął się obecnie na front zachodni, gdzie szczególnie na odcinku angielskim, położonym na północ od rzeki Somme rozpoczęła się w d. 19 bm. „dniu krytycznym pierwszego rzędu" — nowa faza niesłychanie gwałtownych uderzeń angielskich.

Dotychczas, aż do ostatniej fazy uderzenia, sukcesy uderzeń anglo-francuskich nie miały charakteru decydującego. Wprawdzie komunikaty z tamtej strony frontu wspominały nieraz o wzięciu drugiej z rzędu linii niemieckiej, a nawet wtargnięciu miejscami w trzecią, jednak ocena strategicznego znaczenia tych sukcesów jest bardzo względną, z uwagi na okoliczność, iż nie wiemy ile wspomnianych linii obronnych mają Niemcy do rozporządzenia.

Początkowe dni rozpoczętego dnia 28 czerwca anglo-francuskiego uderzenia, ujawniły zarazem znane nam oddawna bezpośrednie cele tegoż uderzenia. Były nimi w odcinku północnym miasto Bapaume, zaś w południowym Peronne. Jednak ani Anglicy ani Francuzi, mimo notowania zdobycia około 20 wsi, celu powyższego dotychczas nie osiągnęli. Zawsze jeszcze, licząc wzdłuż drogi Albert-Bapaum, oddaleni są Anglicy od tego ostatniego punktu okrągło 11 km. Dużo dalej posunęli się Francuzi, którzy opanowawszy w odcinku na południe od Somme miejscowość Biaches, dotarli przed szeregiem dni na odległość 1 km. od Peronne; w tej ostatniej miejscowości nie zdołali jednak usadowić się.

Cały angielsko-francuski front uderzenia — według obliczeń znanego niemieckiego krytyka wojennego majora Morahta — obejmuje łącznie załamaniami około 46 km. Większa część powyższego frontu uderzenia posunęła się jednak w toku walk zaledwie o 2 km na wschód od pierwotnych stanowisk niemieckich. Jest to odcinek położony między obszarem Gommecourta Posieres, i na południe odgraniczony drogą Albert-Bapaume. W obrębie tego nowego frontu angielskiego leżą znane ogniska walk Thiepval, Ovillers i Posieres. Na południe od tego ostatniego punktu, przesunął się front bojowy w obszarze lasu Mamez, a raczej w punkcie Bazentin o 6 do km. na wschód od pierwotnych pozycyi niemieckich. Na południe od Hardecourt front obecny przybliża się znowu na odległość około 3 km. do linii pierwotnych, poczem na południe od Somme przechodzi w odcinek francuski.

Odcinek ten tworzy postać klina, którego podstawę od Curlu aż do Estrees, stanowi na ogół front pierwotny, a wierzchołek wspomniana już powyżej miejscowość Biaches, leżąca tuż pod Peronne. W najbliższem sąsiedztwie Peronne, na południe od Biaches, leży również wspominane często, a opanowane przez Francuzów wzgórze La Maisonette. Sukces francuski streszcza się więc w tym odcinku — według obliczenia majora Morahta — w osiągnięciu u wierzchołka wspomnianego klina głębokości 11 km, licząc od pierwotnej linii bojowej. Jest to największa głębokość, jaką zdołały wojska francusko-angielskie w obecnej ofenzywie osiągnąć, wtłaczając równocześnie w głąb wojska niemieckie.

Jedna z największych bitew rozegrała się na wyżej opisanym froncie w d. 19 względnie 20 bm., w którym to czasie Francuzi i Anglicy przeszli do ogólnego uderzenia na całym 40-kilometrowym froncie. W uderzeniu tem wzięło udział, według komunikatu niemieckiego więcej niż 17 dywizyi, reprezentujących przeszło 200.000 ludzi. Jednak konkretnym wynikiem wspomnianego uderzenia było zaledwie zepchnięcie jednej dywizyi niemieckiej z jej pierwszej linii na przestrzeni około 3 km. do najbliższego rowu, położonego na południe od Hardecourt około 800 metrów za pierwszym. Sukces ten przypadł w udziale grupie środkowej angielsko-francuskiej.

Na południowym froncie wschodnim, bliżej nas obchodzącym, gdzie przyzwyczajeni jesteśmy do największych przesunięć terenowych, od czasu opróżnienia przez lewe skrzydło armii gen. Linsingena kolana Styru koło Czartoryska i cofnięcia go na linię Stochodu, nie zaszły niemal żadne poważniejsze zmiany strategiczne. Są one dotychczas „in potentia". Na całem południowem rosyjskiem skrzydle większe ożywienie ujawnia się w trzech ogniskach, a mianowicie w odcinku węgiersko-bukowińskim, dalej w Karpatach lesistych na linii Jabłonica—Tatarów—Delatyn, tudzież na Wołyniu, nad dolnym biegiem Lipy.

Największą uwagę przykuwają stale do siebie dwa pierwsze odcinki, gdzie przestały już być publiczną zresztą tajemnicą plany strategiczne Rosyan, zmierzających dwiema większemi arteryami komunikacyjnemi do przedostania się w dolinę Cisy.

Przed kilku dniami pojawiła się w komunikatach urzędowych poraz pierwszy nazwa góry Capul, z nadmienieniem, iż walki odbywają się na północ od Kirlibaby, przez którą prowadzi na Węgry jedna z wyżej wspomnianych dróg. Sytuacyę, wśród jakiej dokonywały się w tym odcinku wspomniane w komunikatach walki, przedstawia krytyk wojenny „Pester Lloydu" kap. Hueber w następujący sposób: „Cztery kilometry na zachód od Kirlibaby, znajduje się przy szosie prowadzącej doliną Złotej Bystrzycy, gospoda, koło której przechodzi szosa na terytoryum węgierskie. W licznych serpentynach wznosi się ona coraz bardziej w górę i zdążając po ziemi węgierskiej ku zachodowi, dochodzi do przełęczy Prisłopu.

Kirlibaba, tudzież 8 km. na półn. zachód od wspomnianego miasteczka położony szczyt Capul, znajduje się w rękach wojsk austro-węgierskich, i wysiłki Rosyan, by im wydrzeć tak Kirlibabę jak i wzgórze Capul pozostały bezowocne. Natomiast powiodło się im między obu wspomnianymi punuktami oparcia pod osłoną lasów przedrzeć się ze słabszemi siłami i dotrzeć aż do obszaru położonego na północ od przełęczy Prisłopu. W ten sposób stanęli tutaj na małej części granicznej terytoryum węgierskiego. Już więc sama okoliczność, iż przeciwnik się pojawił nie w samej przełęczy Prisłopu, lecz w nieprzejrzystych lasach na północ od przełęczy, wskazuje, iż wspomniana szosa, prowadząca przez przełęcz dalej ku Borso była dla niego zamknięta, jak również, iż mogło tu chodzić jedynie o podrzędne oddziały, które zdołały się przedostać do wspomnianego na uboczu położonego obszaru.

W każdym jednak razie należało przeciwnika, który mógł się poszczycić faktem, iż znajduje się już na Węgrzech, pozbawić tej przyjemności. I nie było rzeczą łatwą poszczególne rosyjskie grupki, które się na Węgry raczej zabłąkały niż świadomym manewrem przedarły, ze swych ukryć wydobyć i przepędzić. Zadanie to zostało jednak spełnione, i w chwili obecnej niema już ani jednego żołnierza rosyjskiego na ziemi węgierskiej".

W Karpatach lesistych ośrodkiem walk jest dolina Prutu, względnie szosa prowadząca przez przełęcz jabłonicką do Körözmező, przyczem zaznaczyć należy, iż przełęczy jabłonickiej, leżącej około 13 km. na południowy zachód od Tatarowa, nie należy mieszać ze wspominaną w komunikatach Jabłonicą, miejscowością, położoną w dolinie Czeremoszu, stanowiącego aż pod Śniatyn granicę między Galicyą a Bukowiną. Prut wypływając pod Howerlą, najwyższym szczytem Czarnohory, biegnie przez Worochtę, Tatarów, Mikuliczyn, Jamnę w kierunku północnym pod Delatyn, gdzie zwraca się ku wschodowi, zdążając pod Kołomyję. Wzdłuż Prutu biegnie linia kolejowa Stanisławów—Delatyn—Körözmező, tudzież szosa, która zresztą w Tatarowie opuszcza dolinę Prutu i kieruje się na południowy zachód ku przełęczy jabłonickiej. Do wspomnianej linii kolejowej i szosy zdołali Rosyanie dotrzeć w obszarze Mikuliczyna, przy pomocy drogi górskiej, prowadzącej do Mikuliczyna doliną Prutca; punktem ich wyjścia była miejscowość Pistyń, względnie Jabłonów, obie położone przy szosie Kuty—Kosów—Kołomyja. Po opanowaniu Mikuliczyna rozprzestrzenili się na wschodnim brzegu górnego Prutu poprzez Tatarów aż po Worochtę, skierowawszy zarazem drugą kolumnę na północ, ku Delatynowi, by przez ten ostatni manewr zebezpieczyć swe dalsze operacye z obszaru Tatarowa przeciw przełęczy jabłonickiej.

W praktyce rzecz cała ukształtowała się w ten sposób, iż na przestrzeni Worochta—Delatyn zajmują Rosyanie góry, położone po wschodniej stronie Prutu i nie mogą do przełęczy przedostać się, dopóki wojska austro-węgierskie, zajmujące góry po zachodniej stronie rzeki, panują nad wspomnianą drogą. Zacięta szczególnie walka panuje o grzbiet Magóry, położony w widłach, utworzonych przez Prut i odcinek wspomnianej szosy na linii Tatarów—przełęcz jabłonicka. Według ostatniego komunikatu wojska austro-węgier-

skie uchylając się przed większemi siłami rosyjskiemi opuściły ponownie Magórę, którą dzień przedtem odzyskały, i cofnęły się w kierunku głównego grzbietu Karpat.

Na Wołyniu u zlewu Lipy i Styru wytworzyła się sytuacya tego rodzaju, iż południowe widły wspomnianych rzek stanowiły klin, klin ten był silnie eksponowany i tak od północy z poza Lipy, jak i od wschodu z poza Styru narażony na dwustronny atak rosyjski, tak, że wzięte pod dwustronny ogień rosyjski wojska sprzymierzone uznały za wskazane opuścić go i cofnąć się w obszar położony na południowy zachód od Beresteczka. Ze strategicznego, a raczej defenzywnego punktu widzenia, przedstawia się wspomniany ruch jako konieczne w tem miejscu wyprostowanie frontu.

## Staruszkom do pamiętnika.

Czy w innem zorganizowanem gospodarczo społeczeństwie, byłoby dopuszczalnem takie marnowanie sił wyrobionych w przemyśle, przy równoczesnem bezproduktywnem lokowaniu kapitałów? Niech obliczą czynniki miarodajne sumy, jakie pochłonęło bezcelowo pracujące szkolnictwo zawodowe i co możnaby uzyskać gdyby kapitał ten był użyty na faktyczne potrzeby przemysłu i wyszkolenie w nim robotnika.

Możnaby zestawić cały komplet obrazków udowadniających, że szkolnictwem tym zajmowano się przygodnie i nie silono się nawet badać czy i o ile odpowiada ono wymogom, jakie powołały go do życia. Ile powstało u nas szkół koszykarskich i co one zdziałały w porównaniu z tem, co zdziałał wyzyskany umiejętnie przemysł domowy ujęty w zdrowe przedsiębiorstwo nakładcze. Za staraniem bar. Hompesza byłego właściciela dóbr w Rudniku nad Sanem powstał tam w roku 1878 koszykarski przemysł domowy. Zachęcała do założenia tego przemysłu wiklina bujnie rosnąca na pobrzeżu Sanu i liczna podaż pracy w typowych zaściankach, gdzie mokradła, lasowiska i licha gleba nie mogły wyżywić ludności. To skłoniło zacnego ziemianina do szukania ubocznych źródeł zarobku dla ludu wiejskiego i dzięki niezmordowanej jego pracy nietylko uskutecznił wielkie dzieło, lecz także wskazał tym czynnikom, które zajmują się domowym przemysłem, jak rozwiązać kwestyę, gdy przemysł domowy przechodzi już do tej fazy rozkwitu, która wymaga przemiany i ujęcia przez dobrze zorganizowaną stronę handlową. Bar. Hompesz postarał się o stworzenie szkoły koszykarskiej, która ucieleśniała w zaczątkach jego myśl i wychowała pierwszą generacyę koszykarzy. Spełniła ona swe zadanie tak, że w roku 1883 tak budynek szkolny, jak niemniej szereg budynków, jakie bar. Hompesz przeznaczył na ten cel, wydzierżawiono przedsiębiorcy p. Krausowi. Od tej chwili datuje się nowa faza, przemysł domowy staje się przemysłem nakładczym w wielkim stylu. Centralizuje produkcyę, na którą składa się praca 3000 rąk. Wsie: Rudnik, Kopki, Tarnogóra, Strużа, Prządzel, Bieliny, Wólka Bielińska, Łętownia Dąbrowica, Glinianki Bukowiny i Groble, stają się ogniwami w wielkim łańcuchu produkcyi, która dała się poznać na rynkach całego świata, czyniąc przedsiębiorcę Krausa „królem koszykowym“ (Korbkönig).

Przedsiębiorca t. j. firma „Kraus i Syn“ dostarcza pracownikom domowego przemysłu materyału i wzorów, organizuje wytwórców na najrozmaitsze działy według zdolności i sprawności robotnika w danej gałęzi i dzięki temu wykonuje się tam prawdziwe cacka dla których rynki świata stoją otworem, a wytwórca jest nie ktoinny lecz nasz polski chłop, który dzięki opiece byłego właściciela majątku znachodzi w domu korzystne zajęcie dające mu możność pozostania przy roli i dochodami z przemysłu, uzupełniając niedobory szczupłych swych gospodarstw. Niema tam wyzysku pracy i plagi, która wszędzie przygniata domowy przemysł. Niema orgii lichwy uprawianej bezkarnie w innych gałęziach domowego przemysłu o czem świadczą setki procesów toczących się ciągle w Kalwaryi, niema też jak w Świątnikach i Sułkowicach oprócz lichwy, jaką stosują handlarze surowca, lichwy w formie handlu wymiennego, mającego tam swoją tradycyę.

Przemysł koszykarski w Rudniku przerabiał przed wojną około 60 wagonów wikliny koszykarskiej pochodzących z galicyjskich i węgierskich kultur i szuwar z Wiązownicy i Jaworowa, jak niemniej wielką ilość importowanego materyału, jak: trzcinę bambusową, słomę ryżową i plecionki z łyka sprowadzane z Włoch, Chin i Japonii. Wyrabia się tam wszelkie artykuły koszykarskie, począwszy od tanich koszy jarmarcznych, do najbardziej wytwornych wyrobów, jak kasety koszykowe na cukry i pomadki, necesery, rogi obfitości i koszyki dla kwieciarstwa, meble ogrodowe i t. p.

Niektóre artykuły, jak plecione ze słomki ryżowej kasety odchodzą do wykończenia do Anglii, gdzie zakłady galanteryjne po wykończeniu, wyścieleniu skórkami, jedwabiem etc., wprowadzają je do handlu w Anglii, jak również eksportują do innych państw. Meble koszykarskie rudnickie zdobiły apartamenta podczas uroczystości koronacyjnych w Indyach, kosze rudnickie umocowane na wielbłądach i słoniach, chroniły dygnitarzy oryentalnych od operacyi słonecznej. Podczas zwiedzania zakładu widziałem przygotowane wysyłki do Aleksandryi, Bajrutu, Salonik i 1200 foteli do jakiegoś olbrzymiego hotelu zagranicznego.

Widząc to wszystko podziwiać należy energię i przedsiębiorczość jednostki, która potrafiła ująć i ulepszyć produkcyę, kilku tysięcy ludzi rozsianych na kilkumilowej przestrzeni, zdołała zorganizować i wyszkolić, utrzymać rygory dostaw i z cichego domowego przemysłu zrobiła przemysł światowy, znajdujący wielki zbyt w Anglii, Niemczech i Francyi.

Firma Kraus wypłaca pracownikom domowego przemysłu około milion koron rocznie za dostarczaną produkcyę, nie wliczając w to kosztów materyału i wykończeń w zakładzie. Razi ucho godło firmy „Prag-Rudniker-Korbfabrik“ lecz bliższe zapoznanie się ze stosunkami panującymi w Rudniku i życzliwą administracyą zakładu gdzie partye przewrotowe nie miały pola do popisu, darowuje się to zło konieczne z żalem, że brak przedsiębiorczości rodzimej nie dozwolił nam poszczycić się własnym światowym „królem koszykowym“ i milionowe zyski z produkcyi osiągnięte w kraju zatrzymać.

Olśniony tym kolosem wspaniale zorganizowanego przemysłu domowego, dziękując dyrektorowi zakładu za wyczerpujące wiadomości zadałem mu na odchodnem takie pytanie: „Czy też był kto u panów z Wydziału Krajowego, Komisyi przemysłowej, instytucyi stworzonych dla uprzemysłowienia kraju?“ „Nie!“ brzmiała krótka odpowiedź: „choć pracuję tu od dwudziestu lat“. Nawet żaden z naszych mecenasów uprzemysłowienia nie zaglądnął tam, bo ci zajmują się drobnemi żydowskiemi przedsiębiorstwami, wyrobieniem dla nich subwencyj i pożyczek przekraczających ich wartość, bo to pewniejszy i bardziej lukratywny interes. Niedołęstwo czynników miarodajnych, naszych zacnych staruszków i wstrętna blaga mecenasów składa się na całość wysiłków skierowanych dla t. z. ekonomicznego podniesienia kraju.

Jest w nim jednak miejsce dla tuzinów całych Krausów nawet w koszykarstwie jest wiele do zrobienia w innych okolicach, gdyż dochodzący do zenitu produkcyi przemysł rudnicki, zdobywając coraz większą technikę i wyszkolenie pracowników przeistacza się powoli w przemysł, że tak nazwę, koszykarsko-galanteryjny. Nie opłaci się mu wyrabiać taniego produktu jak koszów do przesyłki winogron, których krocie spotrzebowują austryackie, węgierskie i dalmatyńskie winnice i walizy koszykowe. Nadmienić należy, że nasze krakowskie 3 masarnie firm Bialik, Satalecki i Kurkiewicz w normalnym czasie na wysyłkę kiełbas zużywają koszów przeciętnie za 50.000 koron. Zakupywać je muszą od hurtowników na Stradomiu, którzy zakupują je od setek koszykarzy z Sidzimy i innych wsi położonych w pow. skawińskim. Możeby się znalazł jaki polski Kraus, któryby ująwszy dostawy wspomnianych artykułów, wytworzył nowe zdrowe ognisko nakładczego przemysłu domowego, jego pracowników uwolnił od wyzysku żydowskich handlarzy i idąc śladem Rudnika dał drugi przykład jak należy przeobrazić i uzdrowić przemysł domowy.

Staruszkom naszym zalecamy gorąco, aby starali się poznać swe zaniedbania w tej dziedzinie popełnione, a postaram się także o inne niemniej ciekawe obrazki, które są dla nich zapewne nowością.

R. W.

## Szczerby wojenne w zaludnieniu ziemi.

Zaludnienie całej kuli ziemskiej zawsze zastanawiało badaczy, ale w chwili obecnej winno szczególniejszą ściągnąć na siebie uwagę, co więcej może to sprawa zaciekawić i szerokie sfery społeczeństwa. Powinniśmy bowiem wiedzieć jak wielkie szczerby uczyni wojna w zaludnieniu ziemi. Chcąc w przyszłości ocenić szkody, wywołane wojną, będziemy musieli zestawić zaludnienie świata przed wojną z jego zaludnieniem po jej ukończeniu. Dokonać tego zestawienia będzie można na podstawie urzędowych spisów ludności, sprawdzianem zaś ich wartości będzie, obok sumy zmarłych w międzyczasie śmiercią naturalną, ogólna cyfra poległych; przytem uwzględnić trzeba będzie i ilość urodzonych w czasie wojny.

Jestto jednak w znacznej mierze zadanie przyszłości, zwłaszcza gdy mowa o powojennym spisie ludności.

W chwili obecnej natomiast stoją przed statystykami dwa zadania: jedno sporządzić cyfrę zaludnienia przed wojną, drugie skrupulatnie zestawić ubytek ludności w dotychczasowym okresie wojny. Ta druga praca powinna być ciągle kontynuowana, aż do ukończenia wojny.

Dla kwestyi pierwszej rozporządzamy już dzisiaj konkretnemi cyframi. Wedle ostatniego bowiem komunikatu „Journal des Debats“ ukończono obecnie, rozpoczęte przed laty obliczenia ludności na świecie. Wadą tych zestawień, ze względu na cel wyżej wskazany, jest to, że pochodzą one z czasu nie bezpośrednio przed wojną, ale są o kilka lat wcześniejsze. Jednakże trudności przy takiej pracy każą nam zadowolić się i tem, co jest do rozporządzenia. Przyjdzie zaś to tem łatwiej, że materyał liczbowy przynosi bardzo wiele i bardzo ciekawych nowych faktów.

Oto jako ogólną sumę dla całej kuli ziemskiej podano 1,800 milionów ludzi, z czego około 910 milionów, a zatem nieco więcej niż połowa mieszka w Azyi. Przyczyną tego jest szczególniej gęste zaludnienie Indyi (300 mil.) i Chin (400 mil.). Trzeba jednak zaznaczyć, że cyfry dla wnętrza Chin i obszarów górskich Azyi środkowej polegają na oszacowaniu, a zatem mogą co do nich zachodzić pewne znaczne nawet różnice.. Podobnie i dla Australii podano szacunkową cyfrę 60 milionów ludzi. Europę zaś zamieszkuje 470 milionów mieszkańców, podczas gdy Amerykę Północną i Południową, razem wzięte, 180 mil., Afrykę zaś 160 mil.

Gdy się porówna cyfry tu podane z dawniejszemi, np. z połowy lat ośmdziesiątych, okazuje się rzecz wprost zdumiewająca, gdyż wówczas osiągnięto przy obliczeniu zaledwie 1500 milionów ludzi. Wynika zatem z tego porównania, że w trzech ostatnich dziesiątkach lat wzrosło zaludnienie ziemi o 300 milionów głów, a więc o jedną piątą część czyli 20 procent.

Jak się wobec tego imponującego wprost wzrostu zaludnienia świata przedstawi tasama kwestya w okresie wojennym. Cyfr dzisiaj niemamy. Za okres dotychczasowych dwu lat istnieją one już zapewne, ale uzyskać je dla publikacyi będzie na razie trudno. Prędzej czy później dowiemy się prawdy istotnej, możemy już teraz z góry przewidzieć, że kontrast w stosunku do okresu przedwojennego będzie wprost straszny. Pocieszyć się jednak wypadnie, że siła rozrodcza ludzkości zabliźni te wojenne rany, tak innych jak i naszego narodu.

## Echa letnie.

(Korespondencya własna „Głosu Narodu“).

Krynica w lipcu.

Drugi sezon zapowiada się dobrze. Codzień można widzieć zjeżdżających kuracyuszy; zapełniają się powoli wille i na deptaku coraz żywszy ruch. Na ogół dobre wrażenie robi Krynica, — w innych latach zjeżdżało tutaj dużo biedoty żydowskiej; teraz niema jej, skutkiem warunków wywołanych wojną. Swoboda w ubraniu wielka, zwłaszcza panie chodzą z odkrytą głową lub w zawojach z gazy — i ta moda ma dużo zwolenniczek.

Słusznie Krynica cieszy się nawet w czasie wojny powodzeniem. Pyszne górskie powietrze, kąpiele mineralne — w obecnym sezonie, skutkiem normalnej ilości gości, znakomite, jak musujący szampan, borowiny, zabiegi hydropatyczne, wspaniałe spacery po olbrzymim parku zakładowym — wszystko to, nawet najbardziej wyniszczony organizm odświeża i przywraca do równowagi po kilku tygodniach. Co najważniejsze, że pensyonaty są znakomicie zaprowiantowane i goście z satysfakcyą spieszą na doskonałe posiłki dzienne. Ponieważ dużo osób, wybierających się do Krynicy nie wyjechało jeszcze, więc dobrze zdecydować się i pospieszyć, póki są jeszcze pokoje do wynajęcia.

Pensyonat dra Skórczewskiego zamieniono na dom zdrowia dla Legionistów; gromadki ich wygrzewają się w słońcu, biorą kąpiele, powracają do zdrowia. Kiedyś kilku, czujących się już na siłach, wyruszyło w pole, nie mogąc znieść bezczynnego choć przyjemnego tutaj pobytu. Grono pań dobrej woli z p. drową Biesiadzką na czele otacza opieką Legionistów; mają salę na zebrania w domu zdrojowym, czytelnię, bezpłatną herbatkę, od czasu do czasu urządzają sobie koncerta i zebrania towarzyskie, które się cieszą dużą frekwencyą.

Teatr Baranowskiego zjechał już do Krynicy i 7 bm. dał pierwsze przedstawienie — tak więc i miłośnicy sceny nie będą pozbawieni przyjemności. Natomiast plotki kolportowane niewiadomo w jakim celu, że Krynica jest zalaną żołnierzami i oficerami są przesadzone. Jest ich tu trochę, ale mają łazienki do kąpieli przeznaczone w oddzielnem skrzydle, gdzie się cywilna publiczność nie kąpie. Lekarzy jest dostateczna ilość, przeważnie ci, którzy i w innych latach ordynowali. Szkoda tylko, że wypożyczalnia książek nie jest otwarta ku wielkiemu zmartwieniu pań, ale jak mnie dzisiaj poinformowano, niedogodność ta będzie wkrótce usunięta.

A.

## Fundusz zapomogowy polskiej młodzieży akademickiej.

Z Rektoratu Uniw. lwowskiego otrzymujemy następujące pismo:

Gdy w jesieni r. 1914 znaczna liczba polskiej młodzieży akademickej znalazła się wskutek wypadków wojennych w Wiedniu, ci przedstawiciele władz akademickich Uniw. lwowskiego, którzy wtedy również w Wiedniu przebywali, zajęli się losem tej młodzieży. Dla niesienia pomocy materyalnej powstał wtedy „Fundusz zapomogowy polskiej młodzieży akademickiej“, który działalność swoją rozpoczął w październiku 1914 r. Po uwolnieniu Lwowa, fundusz ten został przeniesiony do Lwowa, gdzie w dalszym ciągu jest czynny, podobnie jak w Wiedniu pod zarządem rektora Uniw. lwowskiego. Do dnia 31 maja b. r. dochody funduszu wynosiły ogółem 41.591 K 63 h. Obok funduszu zapomogowego polskiej młodzieży akademickiej, pozostawał pod zarządem rektora Uniw. lwowskiego w czasie jego urzędowania w Wiedniu jeszcze fundusz przeznaczony wogóle dla młodzieży akademickiej Galicyi i Bukowiny bez różnicy narodowości i wyznania. Z funduszu tego korzystała w czasie uchodźtwa młodzież obu uniwersytetów krajowych, młodzież politechniki lwowskiej, akademii weterynaryi i Akademii sztuk pięknych w Krakowie oraz uniw. czerniowieckiego. Całkowity dochód tego ogólnego funduszu zapomogowego wynosił 78.718 K 11 h. Ogółem otrzymał rektor Uniw. lwow. na cele młodzieży akad. od początku wojny aż po dzień 31 maja b. r. w gotówce 120.309 K 74 h.

Wielkiem ułatwieniem w prowadzeniu akcyi na rzecz ubogiej młodzieży akademickiej w Wiedniu była okoliczność, że szereg instytucyi użyczał tej młodzieży stale bezpłatnych obiadów, po części też kolacyi. Do instytucyi tych należały Kuchnia polska na Tiefer Graben, pozostająca pod opieką hr. Stanisławowej Mycielskiej, Kuchnia akademicka przy Langegasse, którą opiekowała się p. Różycka i p. Jadw. Buszczyńska oraz Israelitische Armenanstalt, dostarczająca bezpłatnych obiadów i kolacyi dla części młodzieży żydowskiej. Nadto dostarczał rektor Uniw. lwowskiego za swego urzędowania w Wiedniu ubogiej młodzieży akademickiej na uchodźtwie odzieży, bielizny i obuwia, dzięki wydatnemu poparciu Komitetu wiedeńskiego, urządzającego stale zbiórki po domach, Central. Komitetu opieki nad uchodźcami i licznych jednostek, które ofiarowywały dla Młodzieży garderobę. Koszta adaptacyi wiedeńskiego Domu akad. itp. pokrył pozostający pod kierownictwem r. dw. Jul. Twardowskiego t. zw. rządowy Komitet uchodźczy, a po części także Centralny Zarząd Opieki nad uchodźcami, który odstąpił też znaczną część pościeli z wiedeńskiego Domu akademickiego lwowskiemu Domowi akademickiemu im. Adama Mickiewicza.

Dalsze datki i dary na rzecz „Funduszu zapomogowego młodzieży akademickiej przyjmuje rektor Twardowski, — Lwów, Uniwersytet.

## *Modlitwa żołnierzy.*

*Bogarodzico jako przed wiekami*
*Ojcowie nasi pancerni husarze*
*Wzywamy ciebie przed błyśnięciem mieczy,*
*Abyś spojrzała na zastępy wroże*
*I przypomniawszy jaki błąd je plami,*
*Sąd przybliżyła prawy nie człowieczy,*
*Choć ludzką będzie wykonan prawicą*
*Boga Rodzico!*

# Zygmunt Laskowski.

Dnie 29. czerwca i 8 lipca br. zapisały się w Genewie wspaniałymi obchodami ku czci jubilata profesora Zygmunta Laskowskiego. 29 czerwca uniwersytet genewski hołd składał wielkiemu uczonemu, swemu organizatorowi wydziału lekarskiego, po latach czterdziestu pracy ustępującemu z katedry. 8 lipca czcił zasłużonego i sławnego rodaka komitet polski pod przewodnictwem Henryka Sienkiewicza. I zwłaszcza tę drugą uroczystość, o bardzo serdecznym nastroju, umiał czcigodny jubilat przemienić w święto narodowe, umacniające licznie zebranych cudzoziemców we czci i miłości ku Polsce, a dusze rodaków ukrzepiające w wierze. W skromności wymawiając się od hołdów, jakoby nie jemu należnych, pobiegł wygnaniec myślą i słowem ku ojczyźnie, która jest w żałobie ,a na której ordynansie on stoi od młodości, do której zawsze odnosił owoce pracy swej, i której dnia wyzwolin niezłomnie wyczekuje.

Pasmo siedmdziesięciu pięciu lat życia i pracy Z. Laskowskiego jest jeszcze jednem świadectwem niespożytej mocy ducha polskiego, który w drodze do umiłowanych celów przełamuje najcięższe przeszkody, wynikłe z braku na ziemi ojczystej, przyrodzonej każdemu narodowi wolności.

Zygmunt Laskowski, to wzór wytrwałego Polski żołnierza, czasu wojny i pokoju. W r. 1863 Ojczyźnie kolejno służył jako żołnierz, chirurg i naczelnik miasta Warszawy z woli Rządu Narodowego. Uwięziony w r. 1864 uratował życie swe od losu szubienicy ucieczką z więzienia za granicę kraju ojczystego. Gdy mimo tysiąca ofiar na chwilę prysły nadzieje, a wzmógł się jeszcze ucisk, ukojenia w bólu i pola służby ojczyźnie szukał wygnaniec w nauce. Na dalsze studya lekarskie z szczególnem uwzględnieniem anatomii, podążył do Cambrigde i Londynu, a zakończył je świetnie w r. 1867 w Paryżu, zyskując dyplom doktorski. Od roku 1869 do 1875 wykładał anatomię i chirurgię w „Ecole pratique medicale“ w Paryżu. W czasie zaś wojny z r. 1870 oblężenia Paryża i wreszcie groźnych wirów Komuny oddawał Dr Laskowski przybranej ojczyźnie swej doniosłe służby, jako naczelny chirurg V-tego ambulansu załogi paryskiej, a następnie szef ambulansów wojskowych na Cours-la-Reine. W podzięce za usługi nadano mu w r. 1871 dekretem Rzeczypospolitej pełne prawa obywatelstwa francuskiego oraz krzyże kawalerskie Legii honorowej i Czerwonego Krzyża.

W r. 1875 powołany przez uniwersytet genewski do zorganizowania wydziału lekarskiego, objął tam katedrę anatomii opisowej, którą odtąd piastował przez lat czterdzieści, zyskując w uznaniu zasług swych obywatelstwo honorowe miasta Genewy. W tym czasie zasłynął jako jeden z najwybitniejszych anatomów europejskich, tak przez szkołę, jaką wokół siebie zrzeszył i ogłoszone prace swe, które mu zjednały uznania i zaszczyty licznych akademii, jak wreszcie dzięki bogatemu muzeum anatomicznemu, jakie stworzył. Największą sławę zjednało rodakowi naszemu jego pomnikowe wydawnictwo Atłasu anatomii normalnej ciała ludzkiego, w r. 1894 *), za które godność laureata przyznały mu Francuska Akademia Medyczna. Wyrazy temu uznaniu dla uczonego ziomka dały też w Polsce Towarzystwa Lekarskie w Poznaniu, Warszawie i Tow. Medyczne galicyjskie, mianując go swym członkiem honorowym; Uniwersytet zaś Jagielloński nadał mu doktorat honoris causa. Ale i w nauce, której z umiłowaniem oddał się i w której zasłynął, profesor Laskowski, zawsze wierny był myśli swej przewodniej, że na tem stanowisku Polsce służy, że sława jego jest własnością Narodu.

Podziwu godna jest u sędziwego jubilata czerstwość sił i zapał jego dla sprawy narodowej który przebija się i w tonie mowy jego, znamionującym dawnego żołnierza.

Także w pracy społecznej w emigracyi naszej na ziemi helweckiej poczestnie zasłużył się jubilat. Jest opiekunem młodzieży polskiej na studya przybywającej do Genewy, a przedewszystkiem jak najściślej zespolony jest w najdonioślejszą na obczyźnie placówką naszą wobec Europy, Muzeum Narodowem w Rapperswilu: jest członkiem Rady Muzeum od r. 1890, zaś wiceprezesem od r. 1900, tj. od śmierci wiceprezesa Henryka Bukowskiego, jednego z najpieczołowitszych opiekunów i najgorliwszych pomnożycieli Muzeum. W obecnej dobie tem serdeczniejsza troska łączy prof. Laskowskiego z tą instytucyą narodową, w czasie wojny osierociałą przez śmierć drugiego wiceprezesa Korytki i prezesa pułkownika Gałęzowskiego, a zmagającej się z trudnościami bytu, zmożonemi wskutek wojny.

Rośnie w duszy otucha, gdy się rozpamiętywa niedawne jubileusze Sienkiewicza, Laskowskiego. Cześć bowiem dla zasłużonych mężów jest czcią złożoną mocy i twórczości ducha narodu. Niespożyty w mocy swej, po półtora wieku bezprzykładnej niewoli, świeci w Europie na każdym niemal polu dorobku kultury imionami, które podziw budzą i cześć. Wielcy rodacy nasi, wawrzyny sławy zdobywający w świecie, wedle pięknego określenia Bohdana Zaleskiego (do emigracyi skierowanego) są „gromadą rozesłańców, mającą świadczyć po chrześcijaństwie całem... o krzywdzie ablowej narodu polskiego“, są „stróżami arki praw jego“, „zbrojnem apostolstwem prawdy“.

Zygmunt Laskowski zajaśniał w tej służbie przedewszystkiem niezwykle wytrwałą pracą, która w dalekie pokolenia słynąć powinna jako wzór.

Oby się rychło ziściła niezłomna wiara towarzyszka nieodstępna wygnańca z ziemi ojców! Pod jesień żywota, którą zamierza poświęcić tem gorliwiej służbie sprawie ojczystej, będzie to dlań niezawodnie najmilszy wawrzyn.

Rapperswil. Józef Komenda.

*) Anatomie normale du corps humain. Atlas inconographique de XVI planches par le Docteur S. Laskowski, Professeur d'anatomie a l'Universite de Geneve etc. Dessinees d'apres les preparations de l'Auteur par S: Balicki Geneve: (1894) Braun: et Cie edit.

*Bogiem wsławiona jak wtedy przed laty*
*Kładliśmy życie za święty znak krzyża,*
*Symbol najwyższej prawdy i miłości,*
*Tak dziś stajemy żołnierzowie prości*
*Długiej niewoli pogruchotać kraty,*
*Która sumienie narodu poniża —*
*Niechże łzy matki nad nami zaświecą*
*Boga Rodzico!*

*A gdy się spojrzy Pan na oczy Twoje*
*Zawoła: Matko, czyją widzisz mękę?*
*Powiedzie okiem, gdzie Ty Rodzicielko —*
*A Ty tak trzymaj wytężoną rękę,*
*Aż sam żołnierzy naszych ujrzy roje*
*I tę przyczynę co nas wiodła wielką —*
*Długo się wtedy w Pana wpatrzaj lico*
*Boga Rodzico!*

*STEFANIA TATARÓWNA*

# KRONIKA.

**Kalendarzyk kościelny.** Dziś w poniedziałek Kunegundy i Krystyny. Jutro we wtorek śś. Jakóba i Walentyny.

Kalendarzy astronomiczny. Wschód słońca rozpocznie się jutro o godz: 4 min: 57; zachód przypada o godz: 8 min: 34: Długość dnia godzin 15 min. 37.

## Z miasta.

**Pożegnanie byłych wiceprezydentów miasta.** W sali konferencyjnej magistratu odbyło się wczoraj przedpołudniem pożegnanie dotychczasowych „wojennych" wiceprezydentów miasta. W uroczystości pożegnalnej wzięli udział: prezydent Dr Leo, byli wiceprezydenci Dr Julian Nowak, Dr Kazimierz Kostanecki, Dr Fryderyk Zoll, Dr Ernest Bandrowski, Franciszek Maryewski oraz szefowie i starsi urzędnicy wszystkich wydziałów magistratu, dyrektorzy i kierownicy zakładów miejskich. Do ustępujących wiceprezydentów przemówił prezydent Dr Leo, który podniósł ich ofiarną pracę w najtrudniejszych warunkach i zasługi dla miasta. Następnie imieniem urzędników magistratu i zakładów miejskich przemówił dyrektor magistratu p. Grodyński, podnosząc, że między urzędnikami a prezydyum panowała zawsze harmonia i kooperacya w działaniu dla dobra miasta. Na przemówienia te odpowiedzieli pp. Dr Nowak, Dr Zoll i Maryewski. Ten ostatni polecił względom urzędników magistratu szczególnie dzielnicę Podgórze. Po uroczystości wszyscy członkowie byłego prezydyum dali się wspólnie fotografować — na pamiątkę.

**Przemiany w polityce miejskiej.** Jak nas informują, zanosi się w polityce miejskiej na zasadnicze, daleko sięgające przemiany w dotychczasowych stosunkach partyjnych. — Mianowicie radni miejscy z kół rękodzielniczo-przemysłowych, członkowie Koła mieszczańskiego, w liczbie przeszło 20, postanowili żądać stanowczo swego przedstawiciela w prezydyum miasta, a w razie nieuwzględnienia ich postulatów, zerwać tsosunki z dotychczas rządzącym systemem w gospodarce miejskiej, wyłamać się z pod presyi Dra Leo i przy wyborze prezydenta zaznaczyć swoje samodzielne stanowisko. Jeżeli te zapowiedzi się sprawdzą i rękodzielnicy-mieszczanie nie oddadzą Drowi Leo przy wyborze swoich głosów, stanowisko jego w mieście uważać trzeba za zachwiane, a zarysowuje się powrót do stosunków międzypartyjnych, jakie istniały w Radzie miejskiej wówczas, kiedy Dr Leo był jeszcze konserwatystą.

**Młodzież krakowska a wojna.** Dyrekcya gimnazyum IV w Krakowie wydała w ostatnich dniach sprawozdanie za rok szkolny 1915/16, w którem między innemi podano udział uczniów zakładu w wojnie światowej. Podane szczegóły odnoszą się tylko do 161 wychowanków, z których do chwili wydania sprawozdania, 20 uczniów padło na polu walk, zaś 141 pozostawało dalej w szeregach legionowych lub w armii austryackiej. Z 20 poległych 9 walczyło w Legionach, a mianowicie: Tadeusz Chorąży, poległ w r. 1914 w bitwie pod Tumlinem; Stanisław Gątkiewicz ciężko ranny pod Brześciem, zmarł 25 sierpnia 1915 roku w szpitalu polowym; Władysław Guzdek, poległ w r. 1914; Mieczysław Kozik, padł w bitwie pod Kozinkiem 15 maja 1915 r.; Stanisław Mitera, poległ nad Styrem 17 listopada 1915 r.; Tadeusz Obstarczyk zmarł na tyfus 1914 r.; Aleksander Temnicki zmarł w ziemiance na Wołyniu 9 marca 1916 r. Mieczysław Zawadzki, zmarł po ciężkiej chorobie w Krakowie w 1914 r. i Kazimierz Żmuda zmarł 1 marca b. r. w szpitalu polowym, nabawiwszy się zapalenia płuc na patroli. Ze 141, pozostających w służbie w chwili ogłoszenia sprawozdania, 51 znajdowało się w szeregach legionowych, zaś reszta w różnych pułkach armii austryackiej. O ile Dyrekcya mogła sprawdzić, 23 byłych uczniów zakładu zostało odznaczonych za waleczność krzyżami zasługi i medalami waleczności.

Dyrekcya zaznacza, że podany wykaz nie jest ani małym ułamkiem liczby uczniów, którzy walczą w tej wojnie. Lecz niech będzie zrobiony początek — powiada Dyrekcya — niech stanie na razie ten skromny pomnik ich działalności, zanim historya wystawi nowy — aere perennius"...

**Pogrzeb ś. p. prof. Dra Rudzkiego.** Dziś o godz. 4 popołudniu z domu żałoby przy ul. Kpernika l. 25 na cmentarz krakowski odbędzie się pogrzeb ś. p. prof. Dra Maurycego Rudzkiego. Nabożeństwo żałobne odprawionem zostanie we wtorek o godz. 9 rano w kościele św. Anny.

## Z Polski i ze świata.

**Ze Lwowa.** W dziennikach lwowskich czytamy: Na ostatniem posiedzeniu Polskiego Tow. politechnicznego omawiano dwie kwestye ogólnej natury i sprawę, obchodzącą stan inżynierski. Na wstępie prezes r. dw. Hauswald zanaczył, że 28 b. m. dbędzie się w Krakowie posiedzenie Rady przybocznej Centrali dla gospodarczej odbudowy Galicyi, do której należy del. Polskiego Tow. polich. prof. Obmiński. Dotychczasowe memoryały wysyłane przez Tow. politechniczne nie odniosły pożądanego skutku, należy przeto przedłożyć obecnie życzenia w formie berdziej zdecydowanej i przedłożyć Radzie przybocznej za pośrednictwem swego delegata. Narzekano, że w Radzie przybocznej za mało uwzględniono fachowych sił technicznych, a ekspozytury obsadzono urzędnikami, pominięto też architektów. Na 36 członków Rady przybocznej powołano zaledwie 4 techników i w ten sposób zlekceważono stan techników. Należy dać wyraz niezadowoleniu kół fachowych ze sposobu zorganizowania Rady przybocznej. Następnie r. dw. Syroczyński podniósł ważną kwestyę projektowanego wprowadzenia żeglugi na Wiśle, której to sprawy podjąć się mają kapitaliści wiedeńscy. Reprezentacya nasza podniosła już protest przeciw załatwieniu tej sprawy. W końcu docent Dr Krauze wygłosił referat w sprawie ochrony tytułu inżynierskiego.

Prace nad odbudową dworca kolejowego we Lwowie, zniszczonego przez Rosyan, prowadzone są z wielką energią przy udziale setek robotników. Sam dworzec jednakże nie tak prędko wróci do pierwotnego wyglądu. Poczyniono konieczne rekonstrukcye dla utrzymania olbrzymiego ruchu, resztę odłożono na później. Duży, trzypiętrowy budynek po prawej stronie dworca, obok dojazdowej drogi ku miastu, rozebrany już niemal do parteru. Po przeciwnej stronie, w spalonym budynku pocztowym i sąsiednim, rekonstrukcye nie zmieniły jeszcze przykrej fizyognomii tych budynków. W połowie drogi dojazdowej ukończono już budowę spalonej hali maszyn i zrekonstruowano budynek magazynowy, położony po przeciwnej stronie drogi. Dawny budynek dworca czerniowieckiego zniknął zupełnie z powierzchni. Jak wiadomo, pożar zniszczył doszczętnie wnętrze budynków, oszczędzając mury, które obecnie rozebrano. Dzieło zniszczenia rozpoczęło wojsko rosyjskie, rozbiórką murów kończą jeńcy rosyjscy.

W „Kuryerze Lwowskim" czytamy: Na ogólnem zgromadzeniu Związku ziemian dyskutowano nad sprawą przemiany Związku ziemian na towarzystwo akcyjne dla ochrony ziemi. Syndyk Dr Mochnacki przedstawił projektowane zmiany statutu. Przedewszystkiem zmienia się firma, który tytuł brzmi obecnie: „Bank Związku Ziemian, towarzystwa akcyjnego dla ochrony ziemi we Lwowie". Główna zmiana leży w zakresie działania Towrzystwa. W kierownictwie niema wielkich zmian. Obok kierownictwa istnieć będzie komitet doradczy parcelacyjny, którego zadaniem będzie reprezentowanie i fachowa ocena poszczególnych interesów parcelacyjnych i przedstawienie swych wniosków dyrekcyi. — Charakter instytucyi ma być wyłącznie polski. Przew. bar. Konopka poddał zmiany proponowane pod uchwałę zebranych, które uchwalono. Między innemi uchwalono wniosek w sprawie przyspieszenia załatwienia świadczeń wojennych i postanowiono wysłać odpowiednie pismo do Koła polskiego. Postanowiono przyłączenie się dyrekcyi do akcyi innych instytucyi w sprawie wypłaty szkód wojennych.

**Z Przemyśla.** „Echo Przem." donosi: Ostatnie dni słotne spowodowały podniesienie się wody w korycie Sanu do wysokości około 2 metrów. Na szczęście deszcz przestał padać i woda opadła znacznie, przez co groźba wylewu minęła.

**Z Rzeszowa.** „Głos rzeszowski" donosi: Wielki transport rannych i chorych Legionistów przybył w dniu 16 b. m. do tutejszego szpitala rezerwowego obrony kraj. i umieszczony został w objekcie III na Wygnańcu. Mniej ranni i chorzy w wolnych chwilach licznie odwiedzają Schronisko dla Legionistów przy ul. Bernardyńskiej, l. 14, w którem po dłuższej pauzie w zeszłonym tempie zawrzało życie.

Magistrat rzeszowski ogłosił: Z powodu stwierdzenia w m. Rzeszowie zarazy „cholery drobiu", zarządza i zakazuje się wywozu bądź to furami, bądź koleją z Rzeszowa wszelkiego rodzaju drobiu. Artykuły tego rodzaju spotkane na rogatkach miasta lub na kolei będą skonfiskowane i sprzedawane w drodze licytacyi. Dowóz tych artykułów do miasta nie podlega żadnemu ograniczeniu.

**Ćwierć miliona uchodźców z Bukowiny.** Korespondent „Reichspost" donosi z Dorna-Watra, że wobec nowej okupacyi Bukowiny, ludność uchodziła z niej masami, a to przez 2 tygodnie bez przerwy, od 10 czerwca do 24 czerwca. Ilość uchodźców, licząc skromnie, wynosi 250.000 ludzi. — Skierowano ich głównie na Morawy i do Czech.

**Z Warszawy.** W „Kur. warsz." czytamy: Prawdziwą ozdobą Warszawy będzie park, urządzony na lewym, warszawskim brzegu Wisły, między mostami Poniatowskiego a Kierbedzia. Rozpoczęty w kwietniu r. z. park ten wealości oddany będzie do użytku publicznego w przyszłym miesiącu. Park zajmuje obszar 18 morgów i utrzymany jest w stylu t. zw. architektonicznym, zbliżonym do klasycznego, z przewagą linii prostych, z możliwem pominięciem barokowych zaokrągleń parków staro-francuskich lub sielankowości parków angielskich. Nadaje to mu pewną powagę i prostotę. Autorami tego planu są znani ogrodnicy-planiści bracia Zaykowscy.

**Z Radomia.** W „Gaz. radom." czytamy: Na murach miasta ukazało się ogłoszenie, że na zasadzie zezwolenia c. k. władz okupacyjnych rozpocznie w mieście Radomiu swe czynności komisya szacunkowa. Komisya ta szacować będzie straty i szkody przez działania wojenne wyrządzone. W najbliższych dniach powróci z baraków dla jeńców wojennych na Węgrzech 78 Polaków, pochodzących z powiatu radomskiego. Jeńcy są już w drodze.

**Mężowie w piwnicy.** W Mikułczycach na Śląsku Górnym dwie kobiety przechowywały swych mężów żołnierzy przez blizko rok w piwnicy. Za to zostały skazane każda na 2 miesiące więzienia. Mężom ich wytoczono sprawę o dezercyę i skazano każdego na 7 lat i miesiąc twierdzy.

**Zakaz wyrobu łakoci.** Prezydent komisyi żywnościowej w Toruniu wydał zakaz, by w naszej prowincyi do wyrobu pralinek, cukrów, galaretek i marmolad, owocowych, luksusowych owoców, migdałów i wszelkiego miodu. Tym sposobem zaoszczędzi się cukru, który potrzebny jest w gospodarstwie domowem.

**Modlitwy dzieci o pokój.** Dzienniki donoszą: Arcybiskup koloński pisze w liście pasterskim, że Papież życzy sobie, ażeby najbliższej niedzieli dzieci katolickie we wszystkich krajach Europy przystąpiły uroczyście do Komunii św. i modliły się przytem serdecznie i gorąco o przywrócenie pokoju.

Za nieprawne pobieranie karty chlebowej wymierzyło starostwo we Frysztadzie na Śląsku Agnieszce Kuźniarskiej, wdowie po górniku, 100 koron grzywny. Kuźniarska nieprawnie pobierała kartę chlebową dla córki, która tymczasem zmarła.

**Nowe koleje rosyjskie.** Rząd rosyjski ukończył opracowanie szczegółowego programu kolei żelaznych, którym przewidziane są na okres 1917—1922 wydatki w sumie trzech miliardów rubli. tj. po 600 milionów rocznie. Oprócz kolei strategicznych mają być w tym czasie wybudowane linie, przeznaczone do użytku publicznego ogólnej długości 31.024 wiorst. W okresie 1922—1927 ma się budować 25 linii kolejowych łącznej długości 10.490 wiorst.

**Koperty wojenne.** W Niemczech zgłoszono do opatentowania świeżo wynalezioną kopertę, której można więcej aniżeli raz używać bez wywracania na drugą stronę.

**Zemsta piątej żony.** W Morągu w Prusach Wschodnich przed kilku dniami podała tamtejsza gazeta niemiecka ogłoszenie, w którem niejaki Hermann Schwarz przestrzega publiczność przed udzielaniem żonie jego pożyczek, za które on nie odpowiada. Połowica odpłaciła mu się pięknem za nadobne i ogłosiła w następnym numerze oświadczenie, że ani myśli na nazwisko męża swego pożyczać cośkolwiek, ponieważ on sam nic nie posiada. Nadto przestrzega, jako jego piąta z kolei żona, szóstą przed zaręczeniem się z nim. Pragnie odtąd, aby nazywano ją nadal nie Schwarzową, lecz Poelkową — tak bowiem nazywała się z pierwszego męża.

**Plaga myszy polnych we Włoszech.** W ogromnych masach pojawiły się myszy polne, zwłaszcza we Włoszech południowych. Dzienniki włoskie donoszą, że szkody, wyrządzone przez myszy w polach w samych tylko prowincyach Voggia, Bari Podenca i Avelino, wynoszą 150 milionów lirów. Władze zarządziły tępienie myszy polnych, lecz na razie akcya nie wydała pożądanego skutku.

**Z żałobnej karty Legionów.** Za pośrednictwem kapelana VI. pułku Legionów polskich, X. Bronisława Gilewicza, dowiaduje się „Dziennik Narodowy": W zaciętych i bohaterskich walkach, stoczonych na odcinku Legionów polskich między 4 a 10 lipca b. r., z VI pułku piechoty polegli śmiercią bohaterską: podchorąży Stefan Luranz, Bober St. plutonowy, odznaczony medalem waleczności; Ciurlik St., starszy żołnierz; Sterczewski St., szeregowiec; Senyczak J., sanitaryusz; Leżbicki J., sekcyjny, odznaczony medalem waleczności; Żukowski H., szeregowiec; Szewczyk M., szeregowiec; Pszczelniak W., szeregowiec; Iwiński T., szeregowiec; Sobczak M., szeregowiec; Niemczyński St., szeregowiec; Czopek An., sanitaryusz; Kiwak M., szeregowiec; Pacenek W., szeregowiec. Jako ciężko ranni pozostali w obrębie obszaru, zajętego przez nieprzyjaciela i prawdopodobnie zmarli: podporucznik Śrzednicki-Pomian Zygm., odznaczony żelaznym krzyżem pruskim; Bielecki Ł., szeregowiec; Cieszański W., szeregowiec. Inne straty w poległych w pułku VI. w tym czasie nie zostały stwierdzone.

### REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO.

Wtorek: „Opowieści Hoffmana", ostatni występ p. Ady Sari.

Czwartek: „Wesele przy latarni", J. Offenbacha (nowość) i „Cavaleria rusticana".

Sobota: „Wesele przy latarni" i „Cavaleria rusticana".

### REPERTUAR TEATRU LUDOWEGO.

W poniedziałek 24 bm. „Nędznicy".
We wtorek 25 bm.: „Nędznicy".
W środę 26 bm. teatr zamknięty.
W czwartek 27 bm.: „Ptasznik z Tyrolu", operetka.
W piątek 28 bm. o godz. 4 popoł.: „Tomcio Paluch".
W piątek o godz. 8 wiecz.: „Dookoła miłości".
W sobotę 29 bm. o godz. 4 popoł.: „Tomcio Paluch".

# Z opery.

### „Opowieści Hoffmana".

Panna Ada Sari dała się poznać w Krakowie jako Olimpia-Giulietta-Antonia w sezonie letnim r. 1914 w czasie przedstawień gościnnych Opery lwowskiej. Nie zapomnieliśmy w ciągu minionych dwu lat o tej trójkreacyi znakomitej śpiewaczki, wracaliśmy więc sobotniego wieczora do gotowych, pamięcią utrwalonych wrażeń. Kontrola ich dała pewną pożądaną korektę i uzupełnienie. Dotyczy ono przedewszystkiem partyi Antonii, której liryzm wokalny stał się dla panny Sari podstawą rywalizacyi artystycznej z popisem koloraturowym partyi Olimpii. Bardzo korzystnie dla konsekwencyi dramatycznej weszła między obie wymienione partye postać Giulietty; mimo niewygodnego dla głosu swojego położenia tej partyi podejmuje ją panna Sari do wykonania w zrozumieniu intencyi twórców romantycznej opery. Pomijając więc partyę Giulietty starajmy się oddać dwom innym należne uznanie. Sztuka koloratury doszła w głosie panny Sari do zawrotnej doskonałości. W walcu lalki Spalanzaniego funkcyonuje głos ten z niezawodną precyzyą jakby jakiegoś mechanizmu; odczynioną z niego została duchowa strona muzyki, wyraz, pozostały tylko znamiona absolutnej techniki śpiewackiej. Pozwalam sobie tu na powtórzenie dawniejszego porównania sztuki koloraturowej panny Sari z techniką podwójnych tonów na skrzypcach, z kojarzeniem trylerów, pizzicatów i flageoletów na tle nut pełno brzmiących. Niemal takie właśnie złudzenia akustyczne wywołuje śpiew panny Sari jako Olimpii. W obrazie z Antonią nastraja się on jednak serdecznym wyrazem rozkochanej kobiecości i pod każdym względem wzmożony gotuje najpełniejsze zadowolenie liryczne. Trzy razy tylko występuje panna Ada Sari w zespole krak. Tow. operowego, tak, że te słowa powitania są zarazem pożegnaniem świetnej artystki.

P. Leon Geitler nawiązał już swym sympatycznym głosem i ożywioną grą z amfiteatrem miły stosunek obustronnego porozumienia. Cenimy dobre chęci artysty w kierunku przyswojenia sobie partyi Hoffmana po polsku. Na razie doszła nauka tylko do drobnej części całej partyi, więc może na przedstawienie jej owoców było zawcześnie. Dyrygował operą p. Wiktor Miller, organizator opery amatorskiej w Stanisławowie.

Przy sposobności należy zaapelować do Tow. operowego, aby w kierunku inscenizacyi uwolniło „Opowieści Hoffmana" od tradycyi lwowskich nonsensów inscenizacyjnych. Szalbierz Spalanzani nie mieszkał pewnie w pałacu, przewyższającym przepych Palazzo Colonna w Rzymie, Antonia zaś mogłaby już wyprowadzić się z tej brudnej stodoły, gdzie od tylu sezonów zamiast na starym szpinecie, gra na nowoczesnem pianinie. W znakomitem dziele Offenbacha musi się w każdym obrazie stworzyć atmosferę fantastyczną, której ono kategorycznie wymaga od inscenizacyi. Do wywołania tej fantastyczności nie wystarczy jeszcze niefrasobliwe pozostawienie Hoffmana — tym razem w śniącej bieli atłasów — jego własnym staraniom o zrobienie się niewidzialnym. Możeby wreszcie wypadało nad tymi drobiazgami zastanowić się!

Zdzisław Jachimecki.

# Wiadomości literackie.

Wiktor Mondalski. „Ostojacy". Nakł. księgarni Gubrynowicza i syna. Lwów, 1916.

Wiele już pisano o Legionach polskich. Nie znaleźli wszakże dotąd ułani legionowi pióra, któreby nimi szerzej się zajęło. Podjął się tego p Mondalski i przyznać trzeba, dobrze wywiązał się z zadania. Szkic jego „Ostojacy", będący pierwszym tomikiem wydawnictwa „Książki z pola", maluje nam przeżycia ułańskie, w których tyle piękna i tyle tężyzny zawsze świetnej i bohaterskiej kawaleryi polskiej.

We wstępnym rozdziale autor powiada, że jego książka nie jest ani historyą ani kroniką, raczej raptularzykiem z bojowych przeżyć dwóch szwadronów ułańskich, splecionych razem, złączonych osobą kochanego rotmistrza, a przesiąkniętych z nim razem ukochaniem Ojczyzny. — Oprócz ujęcia dziejów dywizyonu karpackiego w książce por. Lewandowskiego i paru opisów szarży rokitniańskiej, ułan legionowy nie doczekał się ani próby monografii. P. M. usiłował zapełnić tę lukę, dając książkę o ułanach, szczególnie zaś o dywizyonie rotmistrza Ostoi-Zagórskiego. Z każdego rozdziału widać, iż kierowała autorem przedewszystkiem chęć szczerego przedstawienia faktów, bez pomocy „literatury" i przyładniania prawdy na sposób nowelistyczny. To też te szkice o ułanach cechuje pewna suchość żołnierska, ale ona właśnie stanowi zaletę książki, która tak korzystnie odbija od pretensyonalnych i barokowych opisów innych piewców legionowych.

Serdecznem uczuciem tchnie rozdział poświęcony rotmistrzowi Ostoi-Zagórskiemu, który z drugiej półkuli, krążąc i kołując, dążył do kraju — i stał się godnym następcą sławą okrytego w szarży rokitniańskiej ś. p. Zbigniewa Dunin Wąsowicza. Oblicze duchowe obecnego wodza „Ostojaków", tego ułana polskiego z krwi i kości, uchwycił autor wybornie. Inne rozdziały, jak ułani Ostoi, piąty szwadron, wjazd do Lublina, śmierć Pruszyńskiego itd. są albo rysami charakterystycznymi, albo treściwą, żywo i barwnie ujętą wiązanką przeżyć wojennych Ostojaków.

Śpiewali oni dawniej o sobie:

A chociaż w gazetach my nie opisani,
Imię nasze znane,
Szablą wyrąbane —
Ostoi ułani...

Teraz „są już opisani". Mają monografię skromną, treściwą, ale dlatego właśnie godną poznania. Szereg udatnych zdjęć ilustruje książkę, którą czyta się z żywem zainteresowaniem.

E. Z.

„Książkowość" kalkulacyjna, napisał Stanisław Marciniak, egzaminowany znawca i rewizor ksiąg. Poznań 1916, skład główny w księgarni św. Wojciecha.

Autor podnosi słusznie wielkie znaczenie kalkulacyi w przedsiębiorstwach handlowych i przemysłowych, zwłaszcza wobec nowoczesnej walki konkurencyjnej i wskazuje na szeregu praktycznych przykładów, jak należy przeprowadzić kalkulacyę kosztów zakupna i sprzedaży tak w ciągu okresu rachunkowego jak i po jego ukończeniu na podstawie zamkniętych już ksiąg handlowych, których dokładne prowadzenie jest oczywiście nieodzownym warunkiem kalkulacyi. W drugiej części swej pracy autor podaje przykład, jak można na podstawie materyału księgowego śledzić rozwój przedsiębiorstwa handlowego (stowarzyszenia spożywczego w Bazylei) i poszczególnych jego działów. Szczególniej interesujące są wyniki tych badań, które dowodzą między innemi, że zmniejszająca się dywidenda wcale nie oznacza zastoju stowarzyszenia ani też wadliwości kierownictwa.

Pożądanem byłoby, ażeby autor, który jako dyplomowany rewizor ksiąg handlowych i długoletni kierownik biura rachunkowości w Poznaniu rozporządzać musi rozległem doświadczeniem praktycznem i przedmiotowi powyższej rozprawy poświęcił już wiele pracy, poszedł jeszcze dalej i ułożył szereg popularnych podręczników kalkulacyi do użytku najważniejszych gałęzi handlu i przemysłu, zwłaszcza rolniczego. Szczególniej pożądane byłoby podobne opracowanie dla Stowarzyszeń spożywczych, handlowych i przemysłowych. Autor oddałby tem wielką przysługę polskim kupcom, przemysłowcom i rolnikom tudzież stowarzyszeniom, których szybki rozwój po wojnie jest bardzo prawdopodobny, a jeszcze bardziej pożądany.

tlk.

NOWE KSIĄŻKI.

Tadeusz Rittner. „Don Juan", dramat w trzech aktach. Nak. M. Hasklera. Stanisławów 1916.

Wilhelm Feldman. „Sprawa polska w Niemczech, Dwa głosy". Nakł. M. Hasklera. Stanisławów 1916.

X. J. S. „List do maturzysty". Nakł. autora. Kraków 1916.

Wacław Sieroszewski. „Beniowski", powieść historyczna. Tow. wydawnicze w Warszawie 1916.

Zygmunt Malewski. „Baśń wiatru wiosennego o Krakowie w r. 1916". Skł. główny S. A. Krzyżanowski. Kraków 1916.

Władysław Steinhaus, podchor. 6 p. p. leg. pol. „Pamiętnik legionisty". Nakł. N. K. N. Kraków 1916.

Dr Ludwig Ćwikliński. „Balkan und naher Orient". Vierzehn Vorträge gehalten in Wien im März 1916. Franz Deuticke Wien und Leipzig 1916.

Adam Okuniewski. „Tym co w Polsce chcą ojczyznę znaleść". Nakł. autora. Piotrków 1916.

Stanisław Przybyszewski. „Powrót". Nakł. N. K. N. Kraków 1916.

Leon Rygier. „Wieść o archaniele", poezye. Nakł. N. K. N. Kraków 1916.

# Biuletyn austro-węgierski.

Wiedeń dnia 24. lipca 1916.

Urzędownie donoszą dnia 23. lipca 1916.

### Wschodni teren.

Na południowy-wschód od Tatarowa walczące na Magurze wojska, zagrożone przez silne rosyjskie uderzenie, cofnęliśmy w kierunku głównego grzbietu Karpat.

Zresztą przy niezmienionem położeniu nic nowego.

### Włoski teren.

Po kilku dniach stosunkowego spokoju przyszło wczoraj na froncie na południe od Val Sugana znowu do bardzo gwałtownych walk. Poparci trwałym ogniem działowym o nadzwyczajnej sile, uderzyli Włosi pono-

wnie w kilku miejscach, lecz wszędzie wśród najcięższych strat zostali odrzuceni. Batalion strzelców polnych nr. 7 i części pułku piechoty nr. 17, przeciw których pozycyom był skierowany główny atak, wyszczególniły się w tych walkach bardzo wybitnie.

Także w obszarze Paneveggio przybierają walki na rozmiarach. Atak włoskiej brygady na wzgórza na południowy zachód od Paneveggio został krwawo odparty. Na wzgórzach na północ od tej miejscowości rozbił się równocześnie atak nieprzyjacielskiego batalionu. Odcinki naszego frontu tyrolskiego, na których froncie wczoraj nie było walki, znajdowały się przeważnie w gwałtownym nieprzyjacielskim ogniu działowym. Na froncie Soczy ostrzeliwano silnie Monte San Michele.

### Południowo-wschodni teren.

Bez zmiany.

Zast. szefa sztabu jeneralnego v. Hoefer m. p. p.

## Biuletyn niemiecki.

Berlin, dnia 24 lipca 1916.
Wielka główna kwatera ogłasza dnia 23. lipca 1916:

### Zachodni teren.

Między morzem i Ancre w poszczególnych odcinkach odbyły się żywsze walki ogniowe. W okolicy Richebourg został odparty silniejszy nieprzyjacielski oddział wywiadowczy. Między Ancre i Somme po wzmożonej w ciągu dnia działalności artyleryi przyszło wieczorem i w nocy ponownie do walk piechoty na froncie Thiepval—Guillemont. Podjęte tu przez Anglików ataki pozostały mimo jak najbezwzględniejszego zużywania ludzi bezskutecznymi. Koło Pozieres i na zachód stamtąd, koło lasku Foureaux i na zachodnim skraju Longueval przyszło do zaciętych walk z blizka; między Guillemont a Somme zostały próby atakowania ze strony nieprzyjaciela stłumione ogniem zaporowym już w rowach, z których nieprzyjaciel wyruszył.

Na południe od Somme po chwilami bardzo silnym i w taki sam sposób przez nas podjętym ogniu, nastąpiły tylko poszczególne francuskie ataki, które się nie udały i dały nam przeszło stu jeńców, w tem kilku oficerów.

W obszarze Mozy walka artyleryi w wielu miejscach o wielkiej sile. Na wschód od rzeki w odcinku Fleury zostały odparte nieprzyjacielskie wojska walczące granatami ręcznymi, a w lesie (na północ od warowni Thavannes) oddziały wywiadowcze. Na południe od Damloup zyskaliśmy na terenie w kierunku folwarku Dicourt, oraz wzięliśmy jeńców i łup.

Miasto Muehlheim w B. i na górach leżące wsie zostały wczoraj przez francuską eskadrę obrzucone bombami. Zestrzeliliśmy w walce powietrznej dwa z tych samolotów i natychmiast na ten atak odpowiedzieliśmy ciężkim ogniem na miasto Belfort.

### Wschodni teren.

Na południowy-wschód od Rygi rozbito późnym wieczorem ogniem zaporowym nieprzyjacielski atak.

Próby przejścia przez nieprzyjaciela przez Styr koło Zahatki (na południowy zachód od Beresteczka) zostały przez niemieckie baterye udaremnione.

### Bałkański teren.

Nic nowego.

Naczelne kierownictwo armii.

## Z frontu wschodniego.

### Posiłki rosyjskie.

Berlin. (T. pryw.) „Nationalztg.“ donosi: Według doniesień z frontu rosyjskiego w ostatnich dniach nadeszło z Syberyi bardzo wiele oddziałów uzupełniających do armii Kuropatkina, Everta i Brussiłowa. Obwieszczenie ministerstwa wojny rozkazuje natychmiast stawić się do szeregów popisowym z lat 1872, 1873, 1897 i 1898. Wszystkie oddziały, ćwiczone w kadrach na Kaukazie i na Krymie, odeszły już na turecki plac boju. Tylko formacyé tatarskie przesunięto zaś na Bukowinę.

### „Pochwała z ust nieprzyjaciela“.

Berlin. (B. Kor.) Pod tym tytułem: „Pochwała z ust nieprzyjaciela“ donosi biuro Wolffa: „Russkoje Słowo“ pisze o zachowaniu się niemieckich jeńców wojennych: „U żołnierzy niemieckich także w niewoli wszystko odbywa się na komendę, miarowo, dokładnie i porządnie. Stosują się oni do wszystkich żądań, lecz ich wzrok jest nienawistny i ponury. Niemców trzeba surowo pilnować, ponieważ chętnie uciekają. Poddają się z niechęcią“. Ten sąd pochlebia naszym dzielnym żołnierzom.

### Gniew Rosyi.

Bukareszt. (Tel. pryw.) Znany tutejszy zwolennik Rosyi Dr Duccian ogłasza w „Adverulu“ wywiad z osobistością rosyjską niewiadomego nazwiska. Osobistość ta daje upust oburzeniu rosyjskiemu na Rumunię, na której pomoc Rosya liczyła. Rosya chwyta się teraz także represaliów. Tak np. fabrykantom rumuńskim, którzy sprowadzali z Rosyi surowiec, odmówiono go w ostatnich czasach bez powodu.

## Komunikat rosyjski.

Wiedeń. (B. kor.) Sprawozdanie rosyjskie z 21 lipca popołudniu: Front zachodni: Nad Dźwiną żywa walka działowa trwa dalej. W obszarze spływu Styru i Lipy nasze dzielne wojska uderzyły znowu na nieprzyjaciela i wyrzuciły go z jego przygotowanych stanowisk we wsi Werbeń na południe stamtąd. Ścigając pobitego nieprzyjaciela, opanowały one przejście przez Styr. Nieprzyjaciel cofnął się na wzgórza pod Beresteczkiem. W obrębie Beresteczka rozwija się walka. Dotychczas naliczyliśmy w jeńcach 50 oficerów i przeszło 1500 żołnierzy. W tych walkach zginął śmiercią bohaterską dzielny komendant pułku Tatarów. W początkach operacyi w czerwcu st. st. odznaczył się on pod Kozinem, na południowy zachód od Dubna. Na czele pułku przekroczył rzekę pod morderczym ogniem nieprzyjacielskim, zaatakował nieprzyjaciela i zmusił go do bezładnej ucieczki.

Komunikat z dn. 21. bm. wieczór. Waleczne wojska generała Sacharowa pokonały wszystkie trudności przy przekraczaniu bagnistych części Lipy pod koncentrycznym ogniem nieprzyjaciela, który już częściowo w bezładzie się cofnął i pobiły go. Nasza artylerya ostrzeliwała gwałtownie cofające się kolumny nieprzyjacielskie. Wojska, które przekroczyły Lipę, pojmały wczoraj 1000 jeńców i zdobyły 10 karabinów maszynowych, oraz 4 górskie działa, z tego trzy z zaprzęgami. Liczba jeńców wzrasta. Według uzupełniających sprawozdań, liczba jeńców pojmanych we walce 20. lipca podczas przejścia przez Styr, na północ od ujścia Lipy, i dalej na lewym brzegu Styru, przewyższa o wiele liczbę podaną w sprawozdaniu porannem. Dotychczas doniesiono o pojmaniu 2817 żołnierzy i 75 oficerów. W okolicy Waleputny, 4 km. na południowy zachód od Kimpolunga, spędziliśmy nieprzyjaciela z łańcucha gór i wzięliśmy do niewoli 3 oficerów i 155 żołnierzy, oraz zdobyliśmy 4 karabiny maszynowe. Na północnym brzegu Lipy zdobyliśmy prócz podanych już w poprzedniem sprawozdaniu łupów i jeńców, jeszcze 49 karabinów maszynowych, 36 miotaczy min, 80 skrzyń z minami i bombami, 60 skrzyń z nabojami, 58 skrzyń z granatami, 3 składy z amunicyą dla artyleryi, (z tego w jednym tylko znaleziono 35.570 pocisków różnego kalibru, 5230 granatów i ogromna ilość patronów karabinowych), trzy reflektory, instrumenty orkiestry polowej, kuchnie polowe, wielką ilość drutu do zapór i telefonu itp.

## Bitwa pod Rygą.

Berlin. (B. Kor.) Biuro Wolffa donosi 22. lipca:

Według wiadomości, jakie dziś nadeszły o wczorajszych atakach Rosyan na południowy wschód od Rygi, rozegrała się tam jedna z najgwałtowniejszych walk, jakie dotąd na froncie wschodnim szalały. Atak rozpoczął się o godz. 10 rano nadzwyczaj gwałtownem przygotowaniem działowem; działalność artyleryi wzmogła się do ognia huraganowego o największej gwałtowności i trwała pięć godzin. O godz. 3 popoł. przystąpiła silna rosyjska piechota do pierwszego ataku. Ciągle nowe fale szły szturmem na niemieckie pozycye. W ogniu artyleryi, karabinów maszynowych i piechoty załamały się wszystkie ataki. O godz. 5 minut 30 popołudniu został ten wielki szturm odrzucony. Rosyjska artylerya rozpoczęła na nowo pracę. Po 1½ godzinnem silnem przygotowaniu wyruszyli Rosyanie o g. 7 wieczorem drugi atak, który także się rozbił po półgodzinnej walce. Po krótkiej pauzie wystąpiły około 8 g. wieczorem ciągle powtarzane ataki masowe Rosyan o prawie jeszcze niebyłej gwałtowności. O godz. 10 wieczorem zostały wszystkie ataki odrzucone. Dziś panował na froncie bojowym spokój. Do nowych ataków nie mieli wyczerpani Rosyanie już sił. Pozycye Niemców pozostały przy pełnem ich zabezpieczeniu w ich posiadaniu. Klęska Rosyan jest ciężka, a krwawe straty poważne.

## Walki nad Somme.

Berlin. (B. Kor.) Biuro Wolffa donosi d. 23. lipca: Zwycięstwo Niemców nad Somme. — Dzisiejsze, zarówno niemieckie jak i nieprzyjacielskie sprawozdania wojskowe dają do poznania, że gwałtowna bitwa, jaka w ostatnich dniach nad Somme szalała, przekroczyła przesilenie. Dziś donoszą z placu boju, że po obu stronach panuje stosunkowo spokój. Według nadesłanych tymczasem bliższych wiadomości, ten drugi silny atak Francuzów i Anglików stanowił ofenzywę w największym stylu, przy użyciu jeszcze większych sił i jeszcze liczniejszego materyału, jak przy pierwszym ataku z początkiem lipca. Po przygotowaniu działowem, które w ciągu dwudziestu czterech godzin przyjęło charakter ognia huraganowego, podjęli nieprzyjaciele na froncie prawie czterdziestu kilometrów od miejsca na południe od Pozieres aż na zachód od Vermandovillers, w gwałtownych ciągle ponawianych szturmach.

Jak niemieckie sprawozd. wojskowe z wczoraj doniosło, rezultat gwałtownych wysileń naszych nieprzyjaciół w stosunku do jego ogromnych strat jest więcej jak nędzny. Nasi nieprzyjaciele ponieśli ciężką klęskę. Położenie nad Sommą z powodu zwycięstwa Niemców może poczyna się zwolna przedstawiać na ich korzyść. W bitwie nad Somme spełzły w niczem plany ataku naszych nieprzyjaciół.

### Kierunek ataku angielskiego.

Haga. (T. pryw.) Nowy atak Anglików na północ od Sommy porusza się w kierunku na północny wschód. Posuwają się oni zwolna od Albert w kierunku Bapaume. Wieś Pozieres na północny wschód od Ovillers, dotychczas nie jest zajęta przez Anglików. Usiłują oni też posunąć się w kierunku na Martinpuich, na północ od Bazentin. Tu wre gwałtowna walka.

### Komunikat angielski.

Wiedeń. (B. kor.) Komunikat angielski z d. 21 b. m.: Gen. Haig donosi, iż walka w odcinku między lasem lipskim a zachodnią częścią lasu Delville trwa nieprzerwanie. Na północ od linii Bazentin-Longueval wypędziliśmy przeciwnika z lasu Foureaux. Podczas nocy podjął nieprzyjaciel [illegible] wymierzonego przeciw nam [illegible] nocne [illegible] zdołał [illegible] część lasu i południowego [illegible] wyprzeć nas [illegible].

Gen. Haig donosi: W głównym obszarze walki bitwa stosunkowo osłabła. W jednym punkcie wtargnął przeciwnik w szaniec Lipsk, został jednak znowu zaraz wyrzucony.

Poza liniami niemieckiemi przyszło do wielu walk lotniczych. Eskadra nasza spotkała się z 11 latawcami niemieckimi, a 3 z nich zestrzeliła. Druga walka, w której 4 nasze wzięły udział z 6 niemieckimi lotnikami trwała 45 minut. Jeden fokker został zestrzelony, drugi uszkodzony, zaś 4 pozostałe przerwały walkę. W licznych [illegible] straciliśmy [illegible].

Stwierdzono obecnie, że szturm niemiecki podjęty dn. 18 b. m. na lasek Delville podjęty został przez 13 batalionów należących do 4 różnych dywizyj. Straty przeciwnika były odpowiednio ciężkie.

### Straty z trzech dni.

Londyn. (B. Kor.) Listy strat z dnia 19, 20 i 21 bm. zawierają nazwiska 73.147 żołnierzy i 410 oficerów, z których 184 padło.

### Artylerya angielska.

Berlin. (Tel. pryw.) „Berliner Tageblatt“ donosi, iż paryski sprawozdawca „Secola“ z entuzyazmem pisze o artyleryi angielskiej, która jest wprost nieprzezwyciężoną. — Zbombardowana przez Anglików wieś Fricourt zniknęła z powierzchni ziemi, tak iż nie pozostały z niej nawet ruiny.

## Wojna turecka.

### Biuletyn turecki.

Kontstantynopol. (B. kor.) Aj. tel. Milli. Z głównej kwatery donoszą: D. 22. lipca:

Rosyjskie wojska, które, jak wczoraj doniesiono, zostały w nieładzie przepędzone w kierunku wschodnim, usiłowały utrzymać się w oddaleniu 30 kilometrów na wschód od Rewandus, nie mogły jednak przyjąć walki wskutek energicznego pościgu ze strony naszych wojsk i cofnęły się w kierunku granicy. W ostatnich walkach zdobyto dwa karabiny maszynowe. Na prawem skrzydle frontu kaukazkiego starcia patroli i miejscowe walki ogniowe.

Nieprzyjacielski samolot, który pojawił się ponad Seddil Bahr, został naszym ogniem spędzony.

Nasze wysunięte oddziały spędziły na zachód od Katia nieprzyjacielskie oddziały, które pojawiły się w kierunku Romana. Po walce na wschód od miasta Suezi koło kanału między naszymi oddziałami a dwoma oddziałami kawaleryi uciekł nieprzyjaciel w kierunku kanału przy pozostawieniu kilku zabitych. Nasze oddziały podjęły pościg.

### Włosi zaprzeczają,

Wiedeń. (Tel. pryw.) „Zeit“ donosi z Lugano: Wobec doniesień o zwycięstwie tureckiem koło Mistrate w Libii, podnoszą Włosi, iż cała strefa Misrate jest już od roku opuszczona, i że w obszarze tym żadnych walk nie było.

Wiadomość ta wydaje się niezbyt prawdopodobną — pisze „Zeit“ — z uwagi na okoliczność, że przebywający obecnie w Rzymie gubernator Libii gen. Ameglio, teraz właśnie otrzymał wysokie odznaczenie.

## Niespodzianka finlandzka.

Kopenhaga. (B. Kor.) Gazety petersburskie z 16. b. m. ogłaszają następujący komunikat ministerstwa spraw wewnętrznych, rozesłany im przez biuro prasowe, co do stanowiska rządu wobec wyniku wyborów do sejmu finlandzkiego: „Fakt, że socyalni demokraci otrzymali w sejmie absolutną większość, zwrócił oczywiście uwagę rządu, tem bardziej, że wynik ten był dla rządu zupełnie niespodziewany. Sprawozdania finlandzkich urzędników administracyjnych do rządu zapewniały owszem, że opozycya ludu fińskiego przeciw rządowi ustaje, od kiedy car przedłużył na 5 lat prawa fińskich farmerów. W kołach rządowych panuje zapatrywanie, że fińscy socyalni demokraci nie mają żadnych celów wyraźnie rewolucyjnych i zdaleka się trzymają od międzynarodowego socyalizmu. Mimo to kierownicy rosyjskiej administracyi w Finlandyi mają dostateczne pełnomocnictwa na wypadek, gdyby wynik wyborów miał ludność zachęcić do przedsięwzięć wrogich dla rządu. Wobec nowego sejmu zajmuje rząd wyczekujące stanowisko. Jeżeli sejm będzie się trzymał ram wierności państwowej, to rząd rosyjski nie chwyci się żadnych środków zaradczych.

## Na wodach szwedzkich.

Sztokholm. (B. Kor.) „Aftonbladet“ donosi: Ubiegłej nocy u wjazdu do portu Lulea na wodach szwedzkich dwa kontrtorpedowce rosyjskie ścigały i wezwały do zatrzymania się cztery niemieckie parowce frachtowe: „Malaga“ „Friedrich Carr“, „Gretchen Müller“ i „Kette“. Szwedzka łódź torpedowa „Virgo“ ruszyła na to pełną parą w kierunku rosyjskich okrętów, które natychmiast zawróciły i uciekły w kierunku południowym. „Virgo“ gotowa do walki ścigała uciekające okręty rosyjskie. Niemieckie okręty wjechały w nocy o g. 1 do portu Lulea. Rząd szwedzki polecił swemu posłowi w Petersburgu wnieść protest u rządu rosyjskiego przeciw temu naruszaniu neutralności.

## „Deutschland“.

### Wizyty.

Baltimore. (B. Kor.) Zastępca biura Wolffa donosi telegramem iskrowym: Burmistrz Preston i inni urzędnicy miejscy tudzież niemiecki ambasador hr. Bernstorff zwiedzili handlowy okręt podwodny „Deutschland“. Bernstorff brał także udział w uczcie, wydanej przez burmistrza na cześć kapitana Königa.

Waszyngton. (B. Kor.) Zastępca biura Wolffa donosi telegramem iskrowym: Kilku ludzi z załogi „Deutschland“ zwiedziło Waszyngton. Byli także u zastępcy sekretarza marynarki Franklina Roosevelta, który rozmawiał z nimi po niemiecku i gratulował im.

## Konflikt włosko-niemiecki.

### Sprzymierzeniec wroga.

Zurych. (T. pryw.) Dzienniki tutejsze wyrażają przekonanie, że poza włoską kampanią prasową przeciw Niemcom kryje się Anglia, której idzie o wyzyskanie wrażenia, jakie wojna włosko-niemiecka musiałaby wywrzeć na neutralnych. Chodzi jej też o silniejsze związanie Włoch ze sprawą ententy. Toteż włoska prasa nacyonalistyczna bezustannie podżega do wojny, utrzymując, że obecny stan rzeczy wychodzi tylko na korzyść Niemiec. „Idea Nazionale“ zarzuca rządowi brak patryotyzmu, jeśli rząd nie pojmuje, że przyjaciela wroga trzeba uważać również za wroga i jako wroga go trzeba traktować.

### „Wyjaśnienie“ włoskie.

Lugano. (T. pryw.) Agencya Stefaniego ogłasza długie wyjaśnienie urzędowe rządu włoskiego, który polemizując z niemieckiem przedstawieniem rzeczy, usiłuje zwalić na Niemcy całą winę obecnego konfliktu.

## Trzy projekty.

Berlin. (Tel. pryw.) „Berliner Tageblatt“ d[illegible] ze Sztokholmu, iż według „Russkiego Słowa“ omawiano na Radzie koronnej w głównej kwaterze [illegible]skiej trzy projekty autonomii Polski. Pierwszy projekt, t. z. „moskiewski“ stawiał postulat zupełnego oddzielenia Polski od Rosyi. Projekt ten odrazu z pod obrad usunięto. Następnie przedłożył Stürmer drugi projekt, według którego zamiast autonomii państwowej miałaby Polska otrzymać autonomię z prawami ziemstw, bez własnego przedstawicielstwa narodowego, z ustrojem wewnętrznym, narzuconym przez Petersburg. Z trzecim projektem wystąpił Sazonow; według jego projektu autonomia obejmowałaby jedynie wewnętrzne sprawy krajowe, wraz z rządami w kraju, bez samodzielnej polityki zagranicznej. Dotychczas nie wiadomo który z powyższych projektów użyje car za podstawę swego manifestu, który wkrótce ma się ukazać. Hr. Wielopolski miał na audyencyi u cara żądać autonomii w duchu odezwy W. księcia Mikołaja Mikołajewicza. W sprawie żydowskiej, nie powzięto żadnych postanowień.

## Stuermer min. spraw zagranicznych.

Petersburg. (B kor.) Agencya petersburska donosi: Prezydent ministrów i minister spraw wewnętrznych Stuermer został zamianowany ministrem spraw zagranicznych, zatrzymując przewodnictwo w radzie ministrów. Minister sprawiedliwości Chwostow został zamianowany ministrem spraw wewnętrznych, a minister sprawiedliwości Makarow został ponownie ministrem sprawiedliwości. Ministrowi spraw zagranicznych Sazonowowi pozwolono ustąpić, uwzględniając jego prosbę.

## Z Grecyi.

### Odroczenie wyborów.

Berlin. (Tel. pryw.) Słychać tu, że wybory w Grecyi odbędą się nie w sierpniu, jak było pierwotnie postanowione, ale 17. września.

### Przecież przypadek!

Paryż. (B. Kor.) Według francuskich wiadomości z Aten zostały osoby, aresztowane jako podejrzane o podłożenie ognia w Tatoi, wypuszczone na wolność, gdyż powód pożaru leży podobno przecież w przypadku.

## Wiadomości telegraficzne.

(Telegramy »Głosu Narodu« z dnia 24. Lipca).

### Wilson dla głodnych w Królestwie.

Waszyngton. (B. Kor.) Prezydent Wilson powiedział do deputacyi polskich organizacyi, że będzie się osobiście starał, by dzieło pomocy dla cierpiących głód w Polsce doszło do skutku.

### Hr. Andrassy w Berlinie.

Berlin. (B. kor.) Biuro Wolffa. Węgierski poseł hr. Juliusz Andrassy przybył tu dzisiaj.

### Zamiast kongresu konferencya.

Berlin. (B. Kor.) „Vorwärts“ ogłasza doniesienie socyalnodemokratycznego biura prasowego, według którego wydział partyi postanowił zalecić prezydyum zwołanie konferencyi organizacyi partyjnych zamiast kongresu partyi.

### Anglicy o Mezopotamii.

Londyn. (B. Kor.) Urząd wojenny donosi: Od ostatniego sprawozdania z dnia 13. lipca z Mezopotamii niema do doniesienia żadnych ważniejszych wydarzeń. Upał jest nadzwyczajnie wielki. Od szeregu dni wynosi temperatura 128° Fahrenheita w cieniu.

### Pożar w Bordeaux.

Paryż. (B. Kor.) Jak „Petit Journal“ donosi, wybuchł w Bordeaux pożar w magazynach alkoholu. Pożar powstał z nieznanej dotąd przyczyny i przybrał wielkie rozmiary. Ogień przerzucił się na sąsiednie magazyny towarów i zniszczył też szereg domów mieszkalnych, z których mieszkańców zdołano tylko z trudem wyratować. Szkodę oceniają na dziesięć milionów franków.

### Konfiskaty okrętów neutralnych.

Kopenhaga. (B .kor.) Wielki amerykański czteromasztowiec „Philadelphia“ w drodze do Trelleborgu wraz z ładunkim sucharów został zajęty przez niemiecką łódź torpedową.

W ostatnich dniach zatrzymane przez Niemców trzy parowce duńskie „Hernio“, „Anes“ i „Alice“ zostały znowu wypuszczone i udały się w dalszą drogę do Francyi.

## Nadesłane.

# KORESPONDENCYA rozdzielonych.

Za jednorazowe ogłoszenie, podane z dokładnym adresem nadawcy i adresata, a nie przekraczającego 24 słów, należy przesłać 2 korony przekazem lub w markach pocztowych, za każde dodatkowe 10 słów 1 K, przy powtórzeniach po 1 K 50 h za raz i wysłanie należytości pod adresem Administracyi „Głosu Narodu", Kraków, ul. św. Tomasza Nr 35.

**Antoni Wolff**, Warszawa, Jerozolimska 16, przesyła swojej żonie Magdalenie w Moskwie, Gezotnyj Pereułok 5 m. 30, serdeczne życzenia imieninowe wraz z pozdrowieniem i prosi o wiadomość o sobie. 3007

**Musielscy z Opatowa donoszą Halinie Ossowskiej w Mińsku** że przebywają w Opatowie, wszyscy zdrowi. Ciocia Wanczia umarła. Listy w drodze. 2065

Rodzinę Bagdachów i innych krewnych zawiadamia się, że Glińscy w Krakowie i w Warszawie oraz Batorska z dziećmi stale mieszkają w dawnych miejscach swego pobytu, są zdrowi i proszą o wiadomości tą samą lub inną drogą. 2066

**Józef Nożyczkowski**, Guczkowo, fabryka Diedowo przez Moskwę. Jesteśmy zdrowi, mieszkamy w Warszawie, prosimy o wiadomości. Ojciec. 2067

Kijowska gub. Pohrebyszcze, **Dr Mieczysław Piński**, Kazimierz Emmich błaga o wiadomość o synach, rodzice i siostra zdrowi. Mieszkamy w Warszawie. 2068

Bronisław Suliński w Połocku, stacya Ryga, Orłowskiej kolei. Wszyscy Sulińscy w Warszawie i w Ciechanowie, jak również Szyfnerowa są zdrowi. Janek miał w kupieckiej w Warszawie promocyę. Babcia mieszka u Freta. 2105

Rudolfina Świątecka z Warszawy, Złota 59, zawiadamia swego męża Henryka w Szepietówce, na Podolu, że jest wraz z dziećmi zdrowa. Prosimy o wiadomość w tej samej drodze. 2104

Emma Graefe z Warszawy, Złota 46, zawiadamia Maksymiliana de Vidol w Moskwie, Nowaja Bożedomskaja 7, że jest zdrowa i jest na tej samej posadzie biurowej. Odesłałam 4 listy, otrzymałam tylko jeden. Rodziny i znajomych zawiadomię. 2103

**Rodzina Graefe**, Warszawa, Złota 46, zawiadamia Wacława Graefe w Kijowie, Proricznaja 2, że jest zdrowa. Mieszkanie dobre, 7 listów odesłaliśmy — otrzymaliśmy jednak tylko 4. Okęcki żąda upełnomocnienia dla Maryi. 2102

**Stefania Konopnicka**, Warszawa, Żórawia 2, zawiadamia Czesława Brzeskiego w Kijowe, róg ulicy Władimorowskiej i Funduklіewerskiej, apteka Śliwińskiego i Kwaskowskiego, że Wanda, rodzina i panna Klementyna są zdrowi. Wanda zaniepokojona i prosi o doniesienie, jak się powodzi Czesławowi i panu Kazimierzowi. Serdeczne pozdrowienia. 2101

**Muszka, Irena, Mizia Steno w Warszawie**, Wilcza 31 m. 25, proszą osoby, które mają wiadomość o Kazimierzu Roli, Zaleskim, Tadeuszu Żółtowskim Bolesławie, Ajsteten o doniesienie na tej samej drodze. 2100

**Baryłski Ignacy**, Moskwa, Milutyńskij Pereułok, Biblioteka polska. Jesteśmy wszyscy zdrowi. Napisz do Borysowiczowej gub. Tambow, Lepeck, miasteczko Fogtowo. Stasiowie zdrowi, mają synka i gospodarują w Chodcze. Ojciec wraz z Fryjarskim zajmują się Mieciem, gdzie ogród w porządku. Proszę o zawiadomienie, co słychać z Domańskim, Sławkiem, Tadkiem i z mojemi chłopakami. Ślub Piotra odbył się 18 czerwca. Biskupski. 2099

**Stefania Staszewiczówna** prosi usilnie rodziców, mieszkających prawdopodobnie w gub. Mohylowskiej, poczta Smolany-Koźmin, kuzyna Romana Skirmunta, Konstantego Skirmunta w Piotrogrodzie i krewnych o wiadomość. Mieszka wraz z ciocią w Warszawie, Sienna 1 m. 27. Chłopcy zdrowi, uczęszczają tutaj do szkoły. 2098

**Zofia Szlagiewcz**, Warszawa, Senatorska 35, prosi swojego męża mieszkającego prawdopodobnie w Moskwie, urzędnika Feliksa Szlagiewicza lub Wincentego Szlagiewicza o wiadomości na tej samej drodze. Jestem zdrowa. 2097

**Julia Cisłowska z Warszawy**, Nowo-Stalowa 12 m. 5, prosi swoich synów Zygmunta i Tadeusza, ostatni ewakuowany do Smoleńska, Aleksandrowska 16, dom Krupko, o wiadomości na tej samej drodze. 2096

**Kazimierz i Zofia Heins**, Warszawa, Sadowa 6, proszą inżyniera Matusewicza w Piotrogrodzie o zawiadomienie ich ukochanego syna Stanisława Heinsa, że rodzice są zdrowi, jednakowoż zaniepokojeni z powodu nieotrzymywania wiadomości, aczkolwiek wiele listów wysłano. Prosimy bardzo pana inżyniera o odpowiedź na tej samej drodze. 2095

**Paulina Majewska**, Warszawa, Świętokrzyska 8, prosi Jana Zaboklickiego, Kiew, Aleksandrowska 37a, firma Drzewiecki i Jeziorański o wiadomości, tęskni za nim i prosi o doniesienie, czy ma przyjechać. „Dziennik Kijowski" uprasza się o przedruk. 2094

**Henrykowie Samborscy**, Warszawa, Marszałkowska 61, proszą usilnie osoby, które wiedzą coś o ich synie Bogdanie, pomocniku inżyniera Mischke, w 9 oddziele dróg żelaznych, warszawskiego zarządu komunikacyjnego, w ostatnim czasie w Mohylewie, o podanie im wiadomości za pośrednictwem krakowskiego pisma „Głos Narodu". 2093

**Anna Koczwarska**, Warszawa, Zielna 14, dziękuje serdecznie Józefowi Ewertowi za dowody pamięci. Jestem sama chora. Karolowie są w Warszawie. Prosimy o wiadomość co WPan porabia, co Bolek i Jankiewiczowa? 2092

Marya Czerniawska, Warszawa, Marszałkowska 43, prosi Adama Gajewskiego w Moskwie, Gieorgiewski pereułok 7, o powiadomienie jej męża, Władysława Czerniawskiego w Moskwie, Ordynskij Tupik 3, że pieniądze otrzymała i że są wszyscy zdrowi. Prosimy o wiadomość, ponieważ od listopada żadnych nie otrzymaliśmy. 2091

Walentyna Grabińska z Warszawy prosi Polski Komitet w Charkowie o zawiadomienie Wincentego Wolańskiego, że są wszyscy zdrowi, oraz o doniesienie, czy wróci. Odpowiedź oczekujemy na tej samej drodze. 2090

Małagowski Kazimierz, Warszawa, Elektoralne 49, prosi Amelię Żółtowską w Moskwie, Krywokolennyj 14, o wiadomości o dzieciach i rodzinie Filipowiczów. Matka chora, pieniądze otrzymaliśmy. Listy dotąd nie nadeszły. 2089

Księdza Władysława Krawieckiego w Żytomierzu proszę o wiadomości o mojej Matce, Rodzinie i o sobie. Dawałem znać różnemi drogami. Sam żadnej wiadomości nie mam. Jestem zdrów; egzamina zdałem. Boleś, Kraków, ul. Batorego 14. Upraszam „Dziennik Kijowski" o przedruk. 2053

Siostry Zaborowskie z Warszawy, Mazowiecka 11, zapytują ... z braćmi ich Karolem i Aadamem Zaborowskimi. 2054

Wincenty Houwalt z Warszawy, Nowy Świat 64, prosi o wiadomości o prof. muzyki Pawle Romaszko. który wyjechał do Saratowa. 2055

Bronisława Rymowiczowa, Warszawa. Bracka 13, prosi o wiadomości o synu adwokacie Zygmuncie Rymowiczu, zamieszkałym w Petersburgu. Jamskaja 10. 2056

Wojciechowska Stanisława z dziećmi z Kielc, ul. Kolejowa, zapytuje o zdrowie męża Antoniego w Moskwie i brata Alfonsa Zaborowskiego w Mińsku, donosząc, że wszyscy żyją i są zdrowi. Proszą o wiadomość do „Głosu Narodu". 2058

Józefa Bekanowska z Lublina zawiadamia Henryków Stanyńskich w Rosyi, że jest zdrową, wraz z całą rodziną, Bejanowski, Czarnecki, Łosakiewicz, Paszkowski na posadach. List otrzymała, prosi o wiadomość tą samą drogą. Pisma polskie i rosyjskie prosi o powtórzenie powyższego. 2061

**Ludwik i Marya Jarczyńscy z Buska**, gubernii Kieleckiej proszą bardzo p. Kazimierza Chełmońskiego, zamieszkałego w gubernii Mohylewskiej, wieś Skrydlewo, blisko Zamościa, stacya kolei Tuja-Orszańskiej, o doniesienie gdzie się znajdują Tadeusz i Marya Chełmońscy z dziećmi, i czy wszyscy zdrowi. Już przeszło rok nie mamy od nich wiadomości. My starzy zdrowi, Genek w Płocku, Janek i Stefan Mńsa w Irkucku. — Z Warszawy nie mamy żadnej wiadomości. — Prosimy bardzo pisma polskie w Rosyi, jak „Dziennik Kijowski" i gazety wychodzące w Moskwie — o powtórzenie niniejszego ogłoszenia i odpowiedź do gazety „Głos Narodu" w Krakowie, ulica św. Tomasza 35. 2057

**Teodor Doruchowski** zawiadamia synów Adama i Feliksa w Czugujewie, że wszyscy zdrowi, majątki w porządku, obecnie wszyscy na wsi. Chorzenicami administruje ojciec. 2060

**Stanisława Cieplak z Dąbrowy Górniczej** prosi Juliana Osóbkę z zakładów [illegible] męża Tomasza Cieplaka. Położenie rozpaczliwe. 2063

**Konstanty i Natalia Dąbrowscy** mieszkają w Warszawie, Twarda 51 i proszą o wiadomość o rodzinie Teofili, Janiny, Kazimierza, Aleksandra Dąbrowskich i Władysława Machnickiego z żoną. 2059

**Anna Gurbska**, Warszawa, Chmielna 85, prosi Maryę Filipowicz i Stanisława Gurbskiego, zamieszkałego w Moskwie, Bolszaja Butyrskaja ul. Nr 59 o przesyłanie 100 rb. miesięcznie, chociaż o to telegraficznie nie prosiła. Ojciec nie może już dopomagać. Dzieci uczą się bardzo dobrze, Janka jest w 5-tej klasie. Anna Michalska zapytuje czy Dyonizy Krajewski, syn Pawła, adjunkt XIII ucz. milic. i Helena są zdrowi. 2069

**Kazimiera Sikorska**, Warszawa, Sosnowa 1, prosi o wiadomość o swym mężu Ksawerym Sikorskim, urzędniku kolei Warszawsko-Wiedeńskiej, zamieszkałym w Orszy. Jesteśmy wszyscy zdrowi, mieszkam u matki. 2070

**Ks. W. Mazurek** ze Toszyc, Kieleckiej gub., prosi kogokolwiek, ktoby wiedział coś o bracie moim Janie Mazurku, przebywającym w Rosyi, raczy dać znać pod moim adresem. Pisma polskie, wychodzące w Rosyi uprasza się o przedruk. 2062

**Julia i Józefa Pisarskie** zawiadamiają brata Juliusza Pisarskiego w Mohylowie gub., Wileńska 20, że są zdrowe i mają posady. Czyżewscy zdrowi. Proszą o wiadomość o mamie i dzieciach wszystkich. 2064

**Franciszka Hamerle i Andrzej Wójcik** z Biłżyc gminy Lesiów zawiadamiają swego męża Jana Hamerle w Moskwie, Zubowski plac, dom Nowikara Nr 1 m. 2, iż jest zdrowa. 2134

**Erazmostwo Rogaczewscy** w Sosnowcu, Ostrogórska 11 i Natalia Kleiczewska w Sosnowcu, Ostrogórska 7, zapytują urzędników pocztowo-telegraficznych o wiadomość o Mieczysławie Rogaczewskim, telegrafiście z Warszawy i Konstantym Kleiczewskim, urzędniku poczty z Sosnowca. Kleiczewska prosi o pomoc pieniężną. Prosimy wszystkie pisma w Rosyi o przedrukowanie niniejszego ogłoszenia. 2162

**Eugeniusz Kuryluk**, Jałta, Krym, ul. Mikołajewskaja 11. Ojciec donosi, że list odebrał i że wszyscy zdrowi. Serdeczne ucałowanie i pozdrowienie. 2158

**Wietrzykowska Helena** z Radomia, Kościelna 5, zawiadamia Ludwików Makarewiczów w Carskiem Siole, Mała 47, że są zdrowi, prosi o wiadomość tą samą drogą. Listy ciągle wysyłam — odebrałam jeden z 21 stycznia. 2159

**Bronka Czyżewicz** z Krakowa zawiadamia Fr. Zabczyńską i Świdę w Moskwie Zarząd Weichsel Bank, że wszyscy Czyżewicze są zdrowi i prosi o wiadomość tą samą drogą. 2160

**Celina Gajewska**, Warszawa, Widok 23, zawiadamia Kazimierza Gajewskiego, Moskwa, Twerski Bulwar 14 m. 5, że są zdrowi. Cóż Ty? Wam się dobrze powodzi. Pisz zawsze. Pieniądze, co wiesz o Stefanie Przewieneskim. Czy ma zajęcie i pieniądze. Jest bardzo dobrze zdrowi. Od nas ucałowanie. 2161

**Ciołek Antoni z żoną Stanisławą** mieszkają w Samsonowie gub. Kieleckiej zawiadamiają Erazma Borkowskiego w Mohylewie, ul. Mała-Bronna 1. 15 m. 30, że są wszyscy zdrowi. Ksiądz Marcin Borkowski jest proboszczem w Budzie Kościelnej, gub. Radomskiej. Marya Borkowska wyszła za mąż w lutym 1916 za Edwarda Podczaskiego, dzierżawcę Pokrzywianki. 2156

**Marya Gąsiecka**, Kraków, Siemiradzkiego 12, zawiadamia brata swego Lecha Groblińskiego w Orle (gub. Orłowska) ul. II. Nikicka Nr 18, dom Łoborow, że zdrowa; mieli wiadomości od jego żony. W domu dobrze, żona i dzieci zdrowe. Proszę o wiadomość tą samą drogą. Proszę o powtórzenie w rosyjskich gazetach. 2157

**Kazimierz Pustała**, Warszawa, Chmielna 81, zawiadamia T. Jarosza w Moskwie, Bolszoj Gołowin, róg Trubnaja, że rodzina Pustała jest zdrowa. 2153

**Weronika Szulc**, Sieradz, Wartska 231, donosi mężowi Adamowi Szulcowi, Moskwa, Wielikij Projezd Zubowskiego bulwara 2, że wszyscy są zdrowi i córka 1½ roku. Mała pomoc otrzymuje od brata. Zapasy wyczerpane. Jeżeli możliwe, prosi męża o pieniądze. 2154

**Zofia Sitkowska**, Piotrków, Rokszycka 2 zawiadamia brata Bolesława w Ekaterynosławiu z dziećmi i z ciężką chorobą. — Wskutek złego odżywiania zagrożone płucną chorobą, Marysia i Basia również. Przyślij pieniądze koniecznie przez konsulat hiszp. lub kom. Sienkiewicza w Vevey. Od początku otrzymałyśmy 380 rb. Rodzina gotowa, bez posady. 2155

**Tadeusz Piasecki**, Piotrogród, Kamiennostrowski prospekt Nr 58 jest proszony o wiadomość o sobie, o swoim biurze, jak się powodzi i dzieci te w Moskwie. Możeby Pan mógł donieść o Ludomirze Głowackim. Czy zdrowy, gdzie się znajduje, Razdolnoje, Priamurski kraj, czy żyje i zdrów. My jesteśmy zdrowi. 2152

**Bronisław Popławski**, Kijów, Puszkinska 6, jest proszony o zawiadomienie o sobie i innych, o Kamilli Głowackiej, Michajłowskiej pereułek 19, co słychać u nich i co się dzieje z Ludomirem Głowackim? My jesteśmy zdrowi. T. Laśkiewicz. 2151

**Wojciech Łada z Zofipola** zawiadamia Henryka Ładę w Orle, iż jest zdrowy z rodziną swoją. 2150

**Halina Karbowska** z Piotrkowa wraz z całą rodziną zdrowi. Pieniądze odebrałam; prosi o wiadomość tą samą drogą. Uprasza się o łaskawy przedruk rosyjskie gazety. 2149

**Walerya Formulewiczowa** zawiadamia rodziców, mieszkających w Rosyi w Pskowie, że jestem zdrowa i mieszkam nadal w Pskowie ul. Przepełskich. Proszę o wiadomość, pieniądze otrzymałam bez przerwy. 2147

**Łękawska z Kielc** dowiaduje się o zdrowie syna swego Zygmunta, zamieszkałego w gub. Kijowskiej p. Biała Cerkiew w Jeziernej. Prosi o przedruk pisma Kijowskie tą samą drogą. 2146

**Seweryna Wyssomirska** z Lublina, Foksal 2, zawiadamia syna swego Wiktora Wyssomirskiego na st. Olowianna kolei Zabajkalskiej, że jest z dziećmi zdrowa. Prosi o wiadomość o p. Wilczyńskim, Sawnorze, Zalewskim. Prosi inne pisma o przedrukowanie. 2148

**Helena Olkowska z Kielc**, ul. Tadeusza Nr 6, zawiadamia męża swego Ignacego Olkowskiego w Charkowie, w Rosyi, będącego urzędnikiem skarbowym, że wszyscy zdrowi, że pieniądze 403 koron odebrała i prosi o wiadomość, czy nie dostał, bo im wystarcza, z wiadomości o synu. 2145

**Walentyna Łazarczyk**, żona Szczepana, maszynisty Nadwiślańskiej kolei ze Skarżyska, prosi znajomych o łaskawe zawiadomienie jej męża w Rosyi, że jest zdrowa z synem. Uprasza się o przedruk pisma polskie i rosyjskie. 2143

**Antonina Babiccy** zawiadamia córkę Maryę (Homel, Polska 15, gub. Mohylewska), iż są zdrowi, wszyscy zdrowi, prosi o wiadomość. Listów wysłała wiele, a otrzymała jeden. A. Babiccy mieszkają w Miodzowach, pow. Pińczowski. 2142

**Klementyna Śląska ze Skorczowa**, poszukuje siostry swej Celiny z Kosmińskich Ciechanowskiej, która wyjechała z Brześcia Litewskiego z dziećmi do Mińska, czy są zdrowi. Od męża czy często ma wiadomość. Proszę o odpowiedź w „Głosie Narodu" i przedruk niniejszego ogłoszenia we wszystkich pismach polskich w Rosyi. 2141

Maryan Kuldel zawiadamia Matkę i Siostrę, że jest zdrów, w rodzinie wszystko dobrze. Miał wiadomości ze stycznia, prosi o dalsze. 8. czerwca 1916. 2137

Górski Feliks z Miechowa, ziemia kielecka, dowiaduje się o synu swoim Stefanie Górskim, czy żyje i jest zdrów był urzędnikiem w głównym Zarządzie D. Ż. W. W. w Warszawie, prosi jego znajomych i kolegów, ktoby miał jakie wiadomości o nim, aby był łaskaw donieść tą samą drogą. 2140

**Paulina Możdżyńska z Kielc** prosi Maryę Kasprowicz, Kijów, apteka Żajdla, Kreszczatik Nr 17, o wiadomości czy zdrowa, jak się jej powodzi, jakoteż o synu Tadeuszu, od którego listu nie ma od kwietnia 1915 r. pieniądze odebrała, wszyscy zdrowi jesteśmy. Upraszam wszystkie pisma polskie i rosyjskie o przedrukowanie ogłoszenia. 2139

Marya Dzwonnik z matką Konstancyą Świerczewską, Warszawa, Tarczyńska 25, zawiadamiają Bronisł. Świerczewskiego i Bolesława Dzwonnika w Moskwie, warszawska fabryka armatur, Krymski wał 9, że ogłoszenie czytały. Helenka umarła. Wszyscy zdrowi. Adres Feliksa. Schneidemuehl, Barack 20. Co się dzieje z Bolesławem Kornatowskim i Niedzielskim? 3001

Zawadzka z Żeliznej, Komenda etapowa Biała-Bug, prosi Adwokata Lednickiego, reprez. Izby obrońców w Moskwie o wiadomość o Jadwidze, zamężnej Dzabińskiej, która w przeszłym roku z mężem swym, oficerem fabryki piroksyliny w twierdzy koło Dźwińska mieszkała. 3002

Antonina Niedzielska, Warszawa, Grójecka 23, prosi usilnie Bolesława Dzwonnika w Moskwie, Krymski wał 9, warszawska fabryka armatur, o przesłanie wiadomości jej mężowi Aleksandrowi Niedzielskiemu. 3003

Zuzanna Jackiewicz zawiadamia swego męża Stanisława w gub. Czernichowskiej. że ogłoszenie czytała, wszyscy zdrowi i prosi o natychmiastowe nadesłanie pieniędzy. Jesteśmy w krytycznem położeniu. Irena tęskni. 3004

**Bronisława Jakimiak**, Warszawa, Grzybowska 2, prosi Zarząd kolei Warsz.-Wied. i Polski Komitet w Moskwie o odszukanie Adama, jej męża, albo Józefa Marczyńskiego i o wiadomość o nich. 3005

Marta Banaszkiewicz z Warszawy prosi Zarząd kolei Warszawsko-Wiedeńskiej i Komitet Polski w Moskwie o odszukanie męża Mieczysława, albo brata Hipolita Kaczyńskiego, maszynistę i o wiadomość o nich. 3006

**Aniela Wilczewska, Czesława Golik, i Felicya Rutkowska**, Warszawa-Praga, Wileńska 7, zawiadamiają swych mężów, Jana Wilczewskiego ślusarza, Józefa Golika odlewacza i Wawrzyńca Rutkowskiego tokarza kolei Nadwiślańskiej w Ekaterynosławiu, że zdrowe i proszą o wiadomości i o pieniądze. 3008

**Felicya Gralewska**, Warszawa, Wspólna 63, zawiadamia swego męża Eugeniusza w Charkowie „Dom Polski" ul. Gogela Nr 4, że zdrowa i zapytuje o jego zdrowie. Czy nie masz wiadomości o Mieciu i Kazi Kłosowskich? 3009

**Adwokat Józef Śliwoski**, Warszawa, Wąska 1, prosi o wiadomość o swej córce Maryi Szpakowskiej, która z małym synkiem 26 lipca 1915 wyjechała do Smoleńska. Rodzice i brat Stefan, stud. Uniwersytetu zdrowi. Babcia bardzo chora. 3012

**Marya Skorupka**, Warszawa, Podwale 14, zawiadamia swego męża Maryana w Moskwie, Preczystienka 10, że wszyscy zdrowi. List przez Kraków i 400 Marek otrzymałam. Całujemy Cię serdecznie. Ciotka Frydrychowa i Lewandowscy zdrowi, Matka Pawłowskiej i mąż zdrowi, proszą o wiadomość o Mani. 3013

**Anna Suchowierska**, Warszawa, Ochota Szredera 18 i Helena Krupowicz zawiadamiają swoich mężów w Mohylewie, że są zdrowe i na miejscu. Wszystko dobrze. Brat Wincenty Suchowierski zdrów, również i dzieci. Pani Jamiołkowska prosi o odszukanie męża, aby nadesłał wiadomość o sobie i synie. 3010

**Jadwiga Szonert**, Warszawa, Wielka 41, zawiadamia Józefa Fiszera w gub. Orenburskiej, Zakłady Preobrażenskiego, że wszyscy jesteśmy zdrowi i prosimy o wiadomości przez „Głos Narodu" w Krakowie. 3011

**Marya Herkner**, Warszawa, Marszałkowska 68, prosi Wacława Banaszka w Moskwie, Preczystienka 10 o odszukanie Heleny i Kazimierza Melzackich, urzędnika kolei Nadwiślańskiej, oddział handlowy, i o zawiadomienie nas przez dzienniki. 3014

**Stefania Majerczak**, Warszawa, Nowogrodzka 6, błaga Dyrektora Rosyjskiego Banku Handlowo-Przemysłowego, p. Władysława Goldmana w Petersburgu o wiadomość o swej córce Emilii Najmark, żonie Adwokata, Tadeuszu Najmark, czy niebezpieczeństwo już minęło. Proszę o prawdziwą wiadomość przez „Głos Narodu" w Krakowie. 3015

**Walerya Baranowska**, w gub. warszawskiej, pow. Nowo-Miński, wieś Przykory, zawiadamia Florę Zieńkiewicz, zamieszkałą w Żytomierzu ul. Wielka Berdyczowska 54, gub. Wołyńskiej, że mieszka z córką i prosi o wiadomość o swoim domu tą samą drogą. 3016

**Józef Bytner** prosi swoich synów Czesława, Józefa i Edwarda o podanie adresu. W styczniu otrzymałem wiadomość, że wyjeżdżacie z Kokorycza, lecz nie podaliście dokąd. Mieszkamy z Zofią i Antosiem, stud. Politechniki w Nowym-Dworze, a w Warszawie Szczygla 1 m 1. Fabryka nieczynna. Wszyscy zdrowi. Pisaliśmy wiele razy. Od Rajmunda z Połtawy otrzymujemy regularnie wiadomości. Proszę się z nim porozumieć. 3017

**Otylia Wacińska**, Warszawa. Tłomackie 2, zawiadamia swego męża Jana w Moskwie, Mały Sucharewy zaułok 1 m. 4, że ona i dzieci zdrowe i na miejscu. Żyją stosunkowo dobrze. 3018

**Dr Władysław Filipowicz**, Warszawa, Nowosenatorska 4, zawiadamia Tadeusza Filipowicza. urzędnika buchalteryi fabrycznej Towarzystwa „Trengolnik" w Petersburgu. Obwodny kanał 138, że wszyscy zdrowi i proszą o wiadomości. 3019

**Elżbieta Tokarzewska** z matką i siostrą inżyniera Opmana są zdrowe i mieszkają w Włocławku. ul. Żelazna Nr 19. O Maryli nic nie wiemy. Prosimy o rychłą odpowiedź. 3020

**Joanna Gaczyńska, Warszawa**, Nowy Świat 40, pozdrawia rodzinę Czajkowskich i prosi o wiadomości o swym mężu, synach i córce Zofii, oraz o Eugeniuszu Subiku. Adres męża: Wiedeński Pereułok Nr 24 m. 8. 2182

**Józef Zajączkowski z Żyrardowa** prosi o zawiadomienie Szczepana i Julię Zajączkowswkich w Moskwie, że wszyscy są zdrowi. W domu wszystko po dawnemu. Rodzice Julii wyjechali z Leonkiem do Austryi. 2187

**Eugenia Rudnicka**, Warszawa, Bednarska 26 m. 22 zawiadamia p. Kazmierza Markowskiego w Moskwie, ul. Nosowicka 14 m. 8, że rodziny Rudnickich i Weckich są zdrowe i proszą o wiadomości o wszystkich krewnych, zwłaszcza o Stanisławie Weckim. „Gazetę Polską" w Moskwie, uprasza się o przedruk niniejszego. 2186

**Eugenia Węsierska**, Warszawa, ul. Skaryszewska, zawiadamia Wincentego Węsierskiego w Moskwie, ul. Wielka Andrionowskaja 33 m. 35, że wszyscy są zdrowi, pieniądze otrzymałam i proszę o natychmiastową ponowną przesyłkę. Gdzie jest Michaś? 2183

**Józef Górski**, Warszawa, Wiejska 13, zawiadamia swego syna Witolda, pomocnika buchalteryi w fabryce wyrobów chemicznych Towarzystwa Franc.-Rosyjskiego w Bachmucie, gub. Ekaterynosławskiej, że cała rodzina jest zdrowa. Błagamy Cię o wiadomość gdzie jesteś, co porabiasz, co z Lolkiem, rodzinami Alchimowiczów, Andrzejów, Czubalskich i Koliskich. „Kochanka" sprawia nam wiele kłopotu, ponieważ nie mamy plenipotencyi. Uprasza dzienniki Kijowskie, Bachmuckie i Smoleńskie o przedruk niniejszego. Ktokolwiekby coś wiedział o wymienionych osobach, raczy dać znać tą samą drogą. 2164

**Lucyna Fynfsztyk**, Warszawa, Nowogrodzka 81, prosi inżyniera Z. Kotarskiego w Petersburgu, Kamiennoostrowskij prospekt Nr 59, o wiadomość tą samą drogą o synach Bronisławie i Czesławie. Tutaj wszyscy zdrowi. 2188

**Stanisław Wesołowski**, Warszawa, Jezuicka 6, zapytuje jak się miewa pani Anna Skłodowska, obecnie w Kijowie, ul. Mikołajewska 9. Jesteśmy wszyscy zdrowi. Babcia ze Lwowa pisała do mnie. 2184

**Marya Polańska, Warszawa**, Marszałkowska 61, zawiadamia Zosię, że wszyscy są zdrowi. Adres Twój czytałam. Proszę o dalsze wiadomości. Szasieniek jest w Wiktorowie. 2184

**Kamieński Zbigniew z Radomia**, zawiadamia swoich braci Tadeusza i Lesława, (robotnicy remontowi kolei Aleksandrowskiej, stacya Sergo-Iwanowsk), że rodzice są zdrowi. Listy z lutego otrzymaliśmy. Babcia Kamieńska, Ciotka Janka umarły, Józef i Przemysław są na posadach. Zbigniew ukończył kurs. 2165

**Marya Gałoff**, Warszawa-Praga, Targowa 34, zawiadamia Teresę Dziedzic, Wietryno, gub. Witebskiej, dwór Ujście, że jest zdrowa. Procentów nie dostajemy, nawet Bójnicki nie płaci. Oczekujemy od Was wiadomości. 2166

**Marya Piltz**, Warszawa-Praga, Strzelecka 8, prosi Zarząd kolei Nadwiślańskiej o zawiadomienie jej męża Władysława, ewakuowanego bagażowego kolei nadwiślańskiej, że zdrowa i oczekuje wiadomości i nadesłania pieniędzy. 2167

Natalia Lewandowska, Warszawa-Praga, Strzelecka 4, prosi Zarząd kolei Warszawsko-Wiedeńskiej, albo maszynistę Józefa Kuleszę o zawiadomienie jej męża Cezarego Lewandowskiego, maszynistę kolei Warsz.-Wied., że zdrowa i prosi o wiadomość i nadesłanie pieniędzy. 2168

**Marya Szymanowska**, Warszawa, Mazowiecka 1, prosi Zofię Komarnicką w Piotrogrodzie, Carskie, by poprosiła brata Piotra o wiadomości i pieniądze. Mieszkaniem Wiktora zarządzają Rochale. Nie uczy się, pieniądze daje dyrektor. 2169

**Wilhelm Engelbrecht**, dwór Borki, poczta Nowo-Mińsk, gub. Warszawska zawiadamia Doktorową Zofię Perłowską w Moskwje, Nowiński zaułek 11, że my wszyscy z matką i Halą jesteśmy zdrowi. Prosimy o wiadomości przez „Głos Narodu" w Krakowie. 2170

**Czubalska Zofia**, Warszawa, Widok 1, prosi serdecznie ziomków o wiadomość o swym synie Janie Czubalskim, studencie Instytutu Technologicznego w Tomsku. Od roku nie mam żadnych wiadomości od niego. Jesteśmy wszyscy zdrowi. Dzienniki Moskiewskie i Syberyjskie uprasza się o przedruk niniejszego. 3021

**Marya Czerwińska** Warszawa, Wilcza 44, zapytuje swego brata Dra Aleksandra Grochowskiego, który w sierpniu wyjechał do Mińska, gdzie obecnie przebywa i jak się miewa. Proszę o odpowiedź przez „Głos Narodu" w Krakowie. 2171

**Helena Marcinowska**, Warszawa, Widok 16, zawiadamia swoją siostrę Maryę Godlewską w Ambelmujży koło Dźwińska, poczta Wyszki u hr. Plātora, że obydwie z matką są zdrowe i pracują. Oczekują wiadomości. 2173

Janina Górska, Warszawa, Wiejska 13, zawiadamia inżyniera Wiktora Godlewskiego w Mohylewie, gub. ul. B. Sadowa Nr 35, że żona ma się lepiej, mieszka stale w Amelinie. Ciotka Bukwińska umarła. Proszę nas równocześnie zawiadomić przez „Głos Narodu" i o rodzinach Alchimowiczów i Górskich. 2172

Górscy, Warszawa, Złota 60 zawiadamiają swego syna Ignacego Górskiego, urzędnika Kasy emreytalnej w Moskwie, Preczystienka 10, że są zdrowi i proszą Boga o jak najprędszy powrót syna. 2177

**Józefa Damska, Warszawa**, Tarczyńska 7, prosi Tadeusza Tymowskiego, stacya Toropiec, linia Mikołajewska o zawiadomienie Stefana Damskiego w Gatczynie, linia Bałtycka, że wszyscy są zdrowi. Roman na posadzie. Dzieci otrzymały promocye; pieniądze dostałam pięć razy. Dom wydzierżawiony, dzierżawne pobieram. W jego domu wszyscy zdrowi, żona także otrzymała pieniądze. 2178

Dr Łyskawiński, Warszawa, Żelazna 81, zapytuje Jana Poncyliusza w Moskwie, róg Iwanowskiej-Sokolniczej, co spowodowało śmierć Nowackiego? Proszę o wiadomość o Władysławie Kechmanie, urzędniku kolei Warszawsko-Wiedeńskiej. Żona jego i dzieci są u nas, wszyscy zdrowi. 2179

**Władysław Wróblewski**, Dr nauk ekonomicznych, Warszawa, Wielka 43, prosi znajomych o zawiadomienie Jana Barcewitza w Petersburgu, Maison Aubusson, Morska ul., albo Cieszkowskiego w Kumejkach, poczta Moszny, gub. Kijowskiej, że proszę o wiadomości o Bronisławie Wróblewskiej, zamieszkałej w Tomsku, Nikolska 5, u p. Opockiego i o podanie jej mego adresu. 2180

Helena Cywińska, Warszawa, Marszałkowska 4, zawiadamia Bolesława Łukomskiego, Notaryusza w Tyflisie, że wszyscy zdrowi i proszą o odpowiedź tą samą drogą. Co się dzieje z Wiktorem i Wacławem? 2190

Franciszka Zakrzewska, Warszawa, Dzika 73, prosi Jana Ciechanowskiego, maszynistę kolei Nadwiślańskiej w Moskwie, Oboleński zauok 6—7 m. 29, o wiadomości o maszynistach Henryku i Romualdzie Zakrzewskich, gdzie się znajdują. Jesteśmy zdrowi i prosimy o wiadomości przez dzienniki. 2189

Alfred Radowski z Dąbrowy Górniczej zawiadamia siostrę Jadwigę w Kijowie, że mieszka z ojcem w Dąbrowie, mama w Siennicy, brak wiadomości obaj zdrowi, bez zajęcia, fabryka zamknięta. 2136

Salomea Nadel, Kraków, Grodzka 2, prosi o wiadomość o bracie Rubinie Nadlu, który w czerwcu miał się do niewoli dostać. 2186

Proszę o wiadomość o **Michale Karabanowskim**, wywiezionym ze Lwowa (wrzesień 1914), przebywał w Morkach gub. Kazań i podobno w Kazaniu do r. 1916. Ktoby coś wiedział, raczy odpowiedzieć tą samą drogą, lub pod adresem Stanisław Piwko, Kraków, Szewska 16. 2135

Rudolf Janiszewski donosi Anieli i Helenie Janiszewskiej w Czerniowcach, Fabrikgasse 2 A (Bukowina), iż przebywa zdrów na swojem stanowisku. Niepokoi się bardzo o swoją rodzinę. Uprasza o odpowiedź tą drogą, zaś „Dziennik Kijowski" o powtórzenie tego ogoszenia i łaskawe przesłanie odnośnego numeru pod powyższym adresem. 2133

Zofia Drejerowa donosi mężowi, że jest zdrowa. Pół roku nie ma wiadomości. Urpasza o przedruk pisma polskie, prenumerowane w Baku, a rodaków o uwiadomienie Henryka Drejera. Baku, Kaukaz „Hotel d'Europe". Odpowiedź przez „Głos Narodu". 2132

R. Szarogroderówna z Kielc donosi swemu Ojcu, przebywającemu w Odessie ul. Puszkinska N. 54, u J. Gutgissera, że Mama i rodzina są zdrowi. Kartki otrzymaliśmy. Prosimy o dalsze wiadomości. 2131

P. Władysława Żukowskiego, Piotrogród, Ligowka 25, błaga Lucyan Kreczmar, Sosnowice, obligować Kazimierza Goljana, Charków, Towarzystwo Przezorność lub Dom Polski o wiadomości o synu Zygmuncie i o nich przez Kopenhagę, Kraków, „Głos Narodu". 2130

**Lucyan Kreczmar, Sosnowice, błaga Kazimierza Gofjana, Charków**, Towarzystwo Przezorność lub Dom Polski o wiadomość o nich i Zygmuncie przez Kopenhagę, Kraków, „Głos Narodu". 2129

**Henryk Biernacki, Kraków**, Librowszczyzna 6, zawiadamia Biernackich w Saratowie, Kirpicznia 250, że jest zdrów i zapisał się na uniwersytet. 2127

**Julia Figiel** z Sieprawia pow. Wielicki, poczta Świątniki Górne, poszukuje siostry swej Stefanii wraz z mężem Piotrem Suderem i dziećmi, przed wojną służących u hr. Morsztyna w Świerszczowie gub. Lubelskiej, którzy wyjechali do Orenburga. Prosi o powtórzenie tego ogłoszenia we wszystkch rosyjskich gazetach. 2128

**Ksiądz Jan Opara z Minogi**, Królestwo Polskie, poczta Skała, poszukuje Stanisława Kozłowskiego, lekarza wojskowego, syna Franciszka, który w roku zeszłym przy odwrocie Rosyan jako ranny wywieziony został do Petersburga. Cała rodzina zdrowa. 2113

# Wiadomości od wywiezionych do Rosyi.

Z Kopenhagi otrzymujemy w dalszym ciągu następujący wykaz osób wywiezionych w głąb Rosyi.

**Michałowie Wyczółkowscy** z córkami Walą i Mery zawiadamiają syna swego Romana, rodzinę i znajomych, iż są zdrowi, mieszkają w Kaługe, Woskresienski per. dom Orłowa, proszą o wiadomość.

**Benedykt Wasilski** z Warszawy (Praga) Julina Dolinde, Bernard Kromlach i Roman Szawarski z Nowego Brudna, zawiadamiają swe rodziny, że są zdrowi. Adres Ekaterynosław, główne warsztaty drogi żelaznej, proszą o odpowiedź tą samą drogą.

**Edmund Wojtyński** z ojcem zawiadamiają rodzinę w Warszawie przy ul. Elektoralnej 30 u p. Walewskich, że są zdrowi i mieszkają w Moskwie, Twerskoj-Jamskoj zauł. 8 m. 3.

**Mikołajostwo Sulewscy i Klementyna Rozwadowska** z dziećmi, Marya i Stanisław Worytko Aniela Jodkowska i Stanisław Jeske w Warszawie i Grodnie zawiadamiają krewnych i znajomych, że żyją i są zdrowi. Adres: Moskwa, Miasnicka 11 m. 12.

**Kłopotowski i Wacław Madejczyk** zawiadamiają rodziców w Warszawie, szkoła im. Mikołaja Reja że są zdrowi; mieszkają w Ostrogożsku, woroneżskiej gub.

**Marya Kamińska** zawiadamia ojca Jana, matkę Józefę z Terlikowskich i brata Józefa że jest zdrowa i prosi o wiadomość o sobie pod adresem: Józef Szelemetko, Moskwa, Nowosobodzka, Gorłow Tupik 6.

**Edward Kaleczyński** z Warszawy zawiadamia żonę w Warszawie. Praga, Wileńska 19, jak również siostry w Warszawie, Złota 21, że żyje, jest zdrów i służy na Aleksandrowskiej drodze żelaznej.

**Edward Krzyszkowski**, inżynier, zawiadamia żonę i rodzinę w Warszawie, że jest zdrów, nic mu na razie nie grozi.

**Aleksander Kamieński** zawiadowca st. Kroniewice dr. żel. W.-W., zawiadamia zamieszkałą tamże żonę Rozynę i siostrzenicę Cecylię, że jest zdrów i mieszka w Homlu, Gusiewska 3.

**Antoni Kwiatkowski** z gub. Kaliskiej, st. poczt. Turek, zawiadamia rodziców, że żyje i jest zdrów; mieszka w Moskwie, ul. Kołodzieżna 14 m. 5.

**Zygmunt Kożuchowski**, ul. Pańska 65 m. 30 i Teofil Tomaszewski. Chmielna 126, zawiadamiają żony w Warszawie, że są zdrowi i mieszkają w Mińsku, ul. Kajdanowski trakt nr 29 m. 1. Czy pieniądze odebrali? Syna Władysława proszą zaopiekować się matką.

**Jan Kossakowski** zawiadamia żonę Katarzynę z dziećmi i Siemiradzkich iw Warszawie na Nowej Pradze, Strzelecka 29, że jest zdrów i pracuje na kolei Aleksandrowskiej.

**Stefan i Teodor Kowalscy** zawiadamiają rodziców, Władysława i Maryę Kowalskich oraz braci i siostry w Otwocku, gub. Warszawskiej, pow. nowomiński, że są zdrowi i pracują na kolei Aleksandrowskiej.

**Stanisławostwo Sobieszczańscy** z dziećmi zawiadamiają, że są zdrowi, mieszkają: Kijów, D. Podwalna Nr 14. Proszą o wiadomość z kraju o Romanostwa Świętońskich z Łasisk, Józefa i Zygmuntowiczu Sobieszczańskich z Konstantynówki, E-milu Redychu z Rachań i Janiszewskich z Kępy.

**Jan Strzelski**, Warszawa (Praga), Kamionkowska 44, przebywa w Jekaterynosławiu, Stołypińska 34, i instytucie Stojanowskiej. Wysyłam pieniądze co dwa miesiące, jestem zdrów, proszę jak poprzednio.

**Słabczewiczów** w Butkaje i Szawel zawiadamiają Słaboszewiczów w Zgierzu, Butkajeisch (gub. kowieńska, poczta Kołtyniany) i Szawiach, że wszyscy są żywi i zdrowi i czy nie potrzebują pieniędzy. Leonardowa mieszka w Orle, Natalia w Klimcach (gub. czernichowska, Bronisław w Moskwie. Adres: Skład Tow. Malcowskiego.

**Marya Skoczylasowa** z dziećmi z Kalisza zawiadamiają męża i ojca w Paljanicach, rodzinę w Zbaszczycach, poczta Włodysławów gub. kaliska, i przyjaciół, że mieszka u syna w Ekaterynosławiu, Piotrowska Nr 16. Wszyscy żyją, są zdrowi i pracują. Dzieci uczą się.

**Boczwiński Mieczysław** z żoną Haliną zawiadamiają rodzinę, mieszkającą w Zbąszyniu, że są zdrowi i wszyscy pracują i mieszka w Kajmieckie i matkę Wiktorię Kasperkowicz, że są zdrowi i że im się dobrze powodzi. Proszą o wiadomość tymże sposobem.

**Powel Brazajtis** zawiadamia Dra Józefa Trzebińskiego, zarządzającego stacyą ochrony roślin przy towarzystwie ogrodniczem w Warszawie ul. Bagatela 3, że razem z rodziną mieszka w Toropcu, gub. pskowskiej. Rodzina p. Pensenński, Ala i Zośki w Piotrogrodzie, Piotruś w Pakowie, Mania z mężem i dzieckiem w Nowogrodzie. Wszyscy zdrowi. Prosi o wiadomość tą samą drogą.

**Babiański Maryan** uprasza p. Michała Kwinta z maj. Szlachcica, poczta Zrebice, gub. Kieleckiej, o łaskawe poinformowanie go tą samą drogą o stanie majątku, jego o zdrowiu wszystkich krewnych i znajomych, pozostałych w kraju. Mieszkamy wszyscy w Mohylowie i jesteśmy zdrowi.

**Bruszewski Stanisław** i Hauptowna Wanda, Piotrogród, Troicka 4, zawiadamiają Świetlińską Cecylię, Warszawa, Junkiewska 5, że są zdrowi.

**Buczek Stanisław** prosi powiadomić matkę swą Zofię Buczek, Warszawa, Długa 12 i brata Henryka, ul. Koszykowa 7, a także matkę żony, że jest na dawnej posadzie, obecnie na drodze żel. Aleksandrowskiej. Wiadomości nie może dostać. Andrzej i Stefan również w Moskwie. Kazio z rodziną w Czernihowie. Wszyscy cali i zdrowi. Z utęsknieniem oczekujemy wiadomości od Was.

**Bolesław Barski** zawiadamia matkę w Warszawie, ul. Żelazna 34, iż znajduje się w Mińsku, powodzi się dobrze. Adres: Zacharzewska Nr 47, Komitet Polski.

**Dr Władysław Brykner** zawiadamia matkę Zofię, Warszawa, ul. Wronia nr 20, oraz przyjaciół, że jest zdrów i cały. Służy w armii czynnej. Prosi o wiadomość tą samą drogą.

**Konstanty Bogusław** z żoną Julią i Jankiem z Warszawy, ul. Piekarska Nr 10, zawiadamiają Waleryę Krauzowicz i matkę, że są zdrowi i zamieszkali w Moskwie, Sadowa Tryumfalna Nr 6.

**Józef Brzosko** zawiadamia szwagra Jarosława Czerwonko, zamieszkałego w Warszawie, ul. Dzika 70, że czasowo zamieszkuje w Moskwie z córką Aurelią, 2 Twerska Jamska 6 m. 6, reszta rodziny na dawnem miejscu w Mińsku. Syn Ignasiom st. drogi żel. Ekaterynińskiej Muszkietowo, Romanowska Gorodnia, Mohylewskiej gub. Stołkowski, Witebsk, depot Ignoś, Gorno... Jan Wierzbowski, Bronisław, Zwanki, dr. żel. północnej zachodniej: Wicuś znany, pochowany w Mohylowie. Proszą o jakąkolwiek wiadomość.

**Józef Bojarski**, naczelnik stacyi Mohylewskiej, zawiadamia swoją rodzinę w Warszawie, że jest na posadzie w N. Sokolnikach, Pakowskiej gub. Żona z córką mieszkają w Charkowie, razem ze Stanisławem. Wszyscy jesteśmy i pracują.

**Baderowie Eugeniusostwo**, mieszkający w Moskwie ul. Tichwińska, Tichwinski Tupik nr 6, m. 1, zawiadamiają Waśniewskich w Warszawie, Szpitalna nr 4 m. 6, że są cali, jak również Zygmunt i Wacław zdrowi. Barwicka, Olę i z mężem zdrów. O tem samem zawiadamiają adwokatostwo Filipowskich i Libiszowską. Żyją i pracują. Proszą o wiadomość listowną lub tą samą drogą.

**Franciszek Sztobryn z żoną, Edziem i szwagrami**: Janem, Ludwikiem, Władysławem Nowakowskimi zawiadamiają rodziców i ks. Sarobczyna w Wierzbniku, gub. Radomskiej, że są zdrowi, mieszkają w Moskwie, zaułek Orowki, przejazd Tuzow Nr 6 m. 6.

**Mikołaj Czubatkow**, bracia Józef, Walery, Leopold, Felek i Teofil Barzatowie zawiadamiają Annę Bernat w Warszawie, ul. Krochmalna Nr 73 m. 175, że są żywi i zdrowi, pracują w Aleksandrowskiej. Ojciec służy na kolei Aleksandrowskiej, st. Jurowo.

**Julian i Marya Pankiewiczowie** z dziećmi, zamieszkali w Wołogdzie, ul. Zołwunowska Nr 12 m. 3, zawiadamiają Konstantego i Janę Hilaskich w Warszawie, ul. Topiel Nr 18, ciocię p. Mirbach, ul. Pańska Nr 90, że wszyscy są zdrowi. Jak ciocie i gdzie się znajduje Olesia? Co z rzeczami, listy byśmy się dostały.

**Henryk Pieś**, Moskwa, ul. Suszczewska Nr 26 m. 19 zawiadamia matkę Henrykę Peslową w Warszawie, ul. Złota 3 m. 12, że jest zdrów i powodzi mu się dobrze na dawnej posadzie. Ojciec i bracia w Charkowie ... zdrowi, w Moskwie, powodzi im się dobrze na posadzie.

**Maryan Płasecki** z żoną i dziećmi w Saul zawiadamia matkę Maryę Płasecką i rodzinę Bronisława Płaseckiego w Pinczowie gub. kieleckiej, że są zdrowi.

**Jan Szymański**, maszynista dr. żel. W. W. zawiadamia żonę i dzieci w Warszawie, Twarda 65, że jest zdrów i pracuje na Moskiewsko-Windawo-Rybińskiej kolei, st. st. Miedwiediewo. Brat Antoni i Szwagier Michał zdrowi, siostra Aniela Kołodziejska z mężem i dziećmi zdrowi, i mieszka w Charkowie, Petrowska 8. Stefania Szlesen z córeczką Haliną zawiadamia męża w Warszawie, Piękna 65A, że jest zdrowa i mieszka w Kadjewce, Jekaterynosławskiej gub. Prosi o wiadomość z Lublina przez Irenę oświatową.

**Szczepan i Janina Czyżykowscy** z dziećmi, bratem Piotrem, Karol i Felicya Gorniewscy z synem Eugeniuszem zawiadamiają rodziców w Rawskiem, gubernii Piotrkowskiej i rodzinę w Warszawie, iż są zdrowi i dobrze im się powodzi, każdy na stanowisku, mieszkają w Berdiańsku, gub. taurydzkiej.

**Stanisława Chachlewska i Józef Foltyński** zawiadamiają rodziców w Warszawie, ul. Marszałkowska Nr 79 m. 48, iż są zdrowi i na posadzie; Genia i Janinka w Berdyczowie, również zdrowe.

**Wanda Wągrowska** z Januszkiem i Halą, Marya Węgleńska i Antonina Karczmarczykówna zawiadamia rodzinę, że są zdrowi i wszyscy razem mieszkają przy Wacławie na Krymie w Symferopolu.

**Marya z Nowińskich Ostrowska** zawiadamia Zygmunta Rapczyńskiego, Łódź, Karola 18, że jesteśmy w Moskwie, Twerska 69, m. 4. Stefanowie, Jędruś, Genio Rejent wszyscy zdrowi, prosimy o wiadomość o tobie i Janku Nowińskim.

**Maryanostwo Prowansowie** z Kossar, gub. Kijowska, zawiadamiają matkę Stanisławę Sikorską, Warszawa, Wilcza 3, że z córeczką są zdrowi.

**Jakubowscy Marya i Feliks** w Charkowie, proszą w Warszawie, Koszykowa 38 m. 4, Tadeusza i Zoniutę Wilkawców i w Zarzeczach, grodzieńskiej gub. matkę Zofię i brata z rodziną Pęczkowskich zawiadomić o sobie, gdzie są i o zdrowiu Na kilka listów nie mamy odpowiedzi.

**Lejbuś Ejzenberg** zawiadamia żonę Rochmę i dzieci Cyperę i Hajechenę w Szydłowcu, radomskiej gub., że mieszka w Pokrowie Włodzimierskiej gub., pracuje w firmie „Buff. Fusiecki" i prosi Hirschfelda i Fiszla o zwrócenie żonie Rochmie lub dzieciom pieniędzy.

**Helena Szellowa** mieszka w Moskwie zaułek Wypołzow 1, zawiadamia siostrę Anielę Borowską i p. Hoffman, Kraczkiewiczową w Warszawie, ul. Daniłowiczowska Nr 14, oraz Fabuszewskich, ul. Wilcza Nr 12, że Witoldowie z Anką są tu, zdrowi. Edmund w Piotrogrodzie, Henryk w Harkowie, na posadzie — zdrowi. Tosia w Odesie. Pozbawieni wiadomości — niespokojni o was. Jak zdrowe Twoje i ciotki? Czy wysłać pieniądze? Jak Halina i dzieci?

**Józia i Zdziś Salmonowiczowie** zawiadamiają matkę Maryę i rodzeństwo w Wilnie, że są zdrowi.

**Adam Grzeszuk** zawiadamia żonę w Warszawie, Wola, ul. Szczęśliwicka Nr 222 i Reginę Grzeszczuk, że służy na kolei żel. południowej na st. Kercz gub. taurydzkiej i jest zdrów.

**Bolesław Dąbrowski z Ostrowia** gub. Łomż. zawiadamia braci i siostrę w Warszawie, Jerozolimska 67, że z żoną i córką Zofią w Kijowie, Rejtarska 33 m. 11. Kazia i Janka uczą się w Piotrogrodzie, wszyscy zdrowi. Zawiadomić i Kędzierskich, Złota 49.

**Józef Ruta** zawiadamia ojca Pawła w gub. Kaliskiej pow. sieradzkim, gminie i wsi Zadzien, poczta Szadek, że jest zdrów, wiedzie mu się dobrze, mieszka: Piotrogród, Leśny, Staro-Pargołowski prosp. Nr 17 m. 3.

**Niedźwiedzińskich Józefa i Maryę** w Łodzi, ul. Zagajnikowa Nr 19 zawiadamiamy, że jesteśmy zdrowi, pieniądze z Kijowa otrzymujemy. Terenia chodzi na pensyę, Kocia i Lodzia mają posady, Zosia z nami, Mundzio staje do wojska. Adres: Potrogród, Leśny, ul. Nowa 18 m. 4. Ucieszyła nas wiadomość od was prosimy o więcej, jak stoją interesy ojca?

**Erazm Piotrkowski** zawiadamia żonę Aleksandrę i rodzinę, że jest zdrów i prosi o wiadomość pod adresem: poczta Kamionka gub. Jekaterynosławska; listu żadnego nie otrzymałem.

**Antoni Charuba** z synem zawiadamiają rodzinę w osadzie Tuszyniec pod Łodzią, że są zdrowi, i mieszkają w Wołogdzie warsztaty dr. pónocnych. Jak rodziny Kotlickich, Piotrowiczów?

**Szmoniewski Adolf** zawiadamia żonę i dzieci w Warszawie, ul Siedlecka 15 m. 17 (Praga), że jest zdrów, mieszka w Orszy, gub. mohylewskiej, pracuje na dawnem stanowisku.

**Leonarda Ozdobińskiego z Palenicy** pod Warszawą. zapytuje Janisława Sieniałkowska, co słychać z domem, rzeczami w Falenicy. Jesteśmy zdrowi w Ekaterynosławiu. Adwokata Stanisława Rolińskiego, Warszawa. Żelazna 89, zapytuje Nienałtowska, co słychać z rodziną, gdzie matka Nienałtowska i ciotka Józefa. Kostuś jest zdrów na froncie. Antonina Szwarc z synem Kazimierzem i Franciszkowie Czaplicey w Ekaterynosławiu. Brat Antoni Szwarc w Moskwie.

**Elżbieta Jasiewicz** zawiadamia męża w maj. Borzdobogaciszkach, pow. oszmiańskiego, gub. wileńskiej, że z synem Stefanem i córkami Helą i Manią znajdują się w Nowogrodzie Spaska 6, m. 4. Zdrowi, prosi męża i krewnych o wiadomości o sobie.

**Romuald Wysocki** zawiadamia rodziców Józefa i Apolonię Wysockich i siostrę Zofię Węgrzecką w Lublinie, ul. Lubartowska, że żyje, zdrów i zajmuje posadę w Saratowie, ul. Michajłowska Nr 98, szwagier Aleksander Demieńczuk, oficer, jest w armii czynnej i zdrów, siostra Julia Memsen, w Taszkencie zdrowa, w marcu straciła męża Gunnara, umarł na tyfus plamisty i syna, który zmarł na dezynteryę. Sama jedzie do Saratowa do brata.

Rodzina prosi **Franciszków Wężyków z Nosowa i Maryę Gruszecką ze Styrzyńca** o podanie adresów Ewie Sanders w Woroneżu gub., ul. Wierchnie-Strelecka 18 i Drowi Tadeuszowi Wojno, Zurich 6, Huttenstrasse 36.

**Woysław Zdzisław** zawiadamia rodzeństwo i znajomych w Warszawie i Wilnie, iż zamieszkał w Smoleńsku, ul. Puszkinska Nr 7 m. 3 i jest zdrów.

**Mieczysławostwo Hawłowscy z synami z Rakowca** proszą p. W. Boguckiego Mirowska Nr 6 w Warszawie, o zawiadomienie rodziny, że są zdrowi. Adres: Smoleńsk, pocztowa skrzynka 30. Jak rodzina i gospodarstwo?

**Jan Bielecki** z Warszawy zawiadamia żonę Kazimierę i rodzinę w Warszawie, ul. Górczewska 7, że jest w Jekaterynosławiu w Niżnie-Dnieprowskich warsztatach kolejowych Jekaterynieńskiej drogi żelaznej, żyję i jest zdrów; wysłałem dwa razy po 200 rubli.

**Wacław Brzezina** zawiadamia Maryę Brzezinę z dziećmi w Wilnie, Gmnazyalny 10, że jest zdrów i prosi dać znać o sobie. Czy ma środki na utrzymanie?

**Henryk i Antoni Wollenbergowie** zawiadamiają rodziców w Warszawie,ul Próżna Nr 12 m. 11, że są zdrowi, w położeniu ich nic się nie zmieniło. Proszą o wiadomość tąż drogą lub dla Antoniego; Smoleńsk, szkoła szoferów.

**Zygmunt Filatow** zawiadamia żonę Maryę i córeczkę Alinkę u teściów Borsukiewiczów w Warszawie, ul. Piękna Nr 5 m. 12 i szwagra Wacława Borsukiewicza w Warszawie, ul. Marszałkowska 69 (biuro elektrotechniczne), szwagierkę Julię Uścieńską i znajomych, że jest zdrów, pracuje w tej samej instytucyi. Witold w Petrowsku, Józef w Aleksandrowsku.

**Helena i Aleksander Martynow** z synem i Adam Chojnacki z córką Stefanią zawiadamiają Magdalenę Chojnacką w Warszawie na Pradze, ul. Ząbkowska Nr 35 i Stefan Kowalski żonę Józefę w Warszawie na Pradze, ul. Ząbkowska 35 i Stefan Kowalski żonę Józefę w Warszawie na Pradze, ul. Brzeska 21, że są zdrowi, na dawnych stanowiskach w Moskwie 3-ci Kadaszowski zauł. Nr 5.

**Sampławscy i Godlewskie** usilnie proszą swych krewnych i znajomych o przesanie przez pisma wiadomości o losach Jana i Stanisława Godlewskich z Wierzbowa gub. Łomżyńskiej. Sami są wszyscy zdrowi. Mieszkają: Mohylew gubernialny, Glebo-Borysowska Nr 2.

**Aleksander Rudnicki, Hilary i Eligiusz Nowakowscy** zawiadamiają rodziców w Górze Kalwaryi gub. warsz. i krewnych w Mokotowie, Langnerowska Nr 23 m. 16, że wszyscy są zdrowi. Adres wspólny: Moskwa, Butyrki, Siergiewski Nr 46 m. 3, E. Nowakowski.

**Franciszek, Stanisław i Wacław Kuleszyńscy** zawiadamiają Stefanię Majewską w Radomiu, Wysocka Nr 5, dom własny, że są zdrowi, służą na kolei aleksandrowskiej w Orszy. Proszą o wiadomości o rodzinach. U kogo jest mama i Maryan. Czy pieniądze wysłać.

Zawiadamiamy **Władysawostwo Bystramów** z maj. Bystrampol kow. gub. pow. poniewieski, żeśmy zdrowi, mamy byt zapewniony, Mieszkamy: Karolostwo i Kazimierzostwo Bystromowie z dziećmi, Michalina, Edmundostwo Mickiewiczowie z synkiem w Smoleńsku, Kozłowa Góra nr 16, Władysławostwo we Włodzimierzu.

**Karol Łyżwa, Eugeniusz Poppe i Franciszek Ptaszyński** zawiadamiają rodziny w Radomiu, ul. Foksalna 37 i znajomych, że są zdrowi, mieszkają: Łyżwa i Poppe w Moskwie, ul. Druga Brzeska 46 m. 5. Ptaszyński w Piotrogrodzie, Borowa 23, m. 5.

**Hela i Hubert Kliks**, Stanisław Kulikowski są zdrowi, mieszkają w Tambowie, róg Pryjutskiej i Aleksandryjskiej ul. Nr 27 i proszą Aurelię Seweryna i Stanisławę Kliksów w Grodnie ul. Piaskowa 4, o podanie o sobie wiadomości.

**Szczepan Berliński** zawiadamia żonę Stanisławę w Hucie-Janowskiej, powiat i gmina Łask, i ojca Adama w Łasku, gub. Piotrkowskiej, że jest zdrów, w Kamionce, Smoleńskiej gub.

**Jan Cienkuszewski** zawiadamia rodzinę w Warszawie, Praga, Inżynierska 10 m. 15, i prosi o zawiadomienie Jakuba Kurnatowskiego, ul. Konopacka 6; Stanisława Padamczyk, Brudno; Józefa Józikowskiego, Rybaki 30 i Józefa Redo, Nizka 54, że wszyscy zdrowi i pracują na dawnych posadach na stacyi Połock Witebski dr. żel. mikołajewskiej.

**Czesław Kleczeński** mieszka w Moskwie, Precistienka, carycyński Zaułek Nr 8. Helena Kleczeńska z córką Czesławą mieszka w Połtawie, Drugi Kazaczij zaułek 5, dom Wnego Marcinkiewicza. Zdrowi.

**Felicya i Juliusz Wasiańscy** z Warszawy zawiadamiają Gustawów Wiśniowskich, Pańska 13, że są zdrowi w Moskwie, 1-szy Mariinskij per. 6 m. 6. Jak rodzina? Co słychać na Chmielnej 62? Ciotkę Malwinę i p. Kuncewicz, Pińsk, Soborna 35, prosimy zawiadomić, że pp. Jerzówie są razem w Rosławiu, pp. Henryk, Adam i Czesław zdrowi. Ostatni w instytucie handlowym w Saratowie.

**Stanisław Wojtulewicz** zawiadamia żonę, ul. Pańska 111 m. 11, że jest zdrów i służy na Stacyi Dno Moskiewsko-Windawo-Rybińskiej kolei.

**Wawrzyniec Wiech** zawiadamia żonę Bronisławę z dziećmi pod Warszawą na czystem w d. Antoniego Sawickiego, że żyje i jest zdrów, na posadzie w Nowo-Sokolnikach, pskowskiej gub.

**Jan Głowacz z synem**, z Pelcowizny z rodzicami i siostrą żony z gub. Siedleckiej, Orłowscy, Hieronim Liwski z Warszawy i Jan Pietraszewicz zawiadamiają rodziny, że są zdrowi w okolicach Moskwy, tj. na drodze Aleksandrowskiej.

**A. Domański** zawiadamia rodzinę w Radomiu, ul. Lublińska 40, że on, Hela, Zosia, Julek: mama; Olkowie; rodzice; bracia i siostry — zdrowi. Hela, Zocha, i Julek u Modzelewskich i uczą się — Julek chodzi do szkoły. Ja służę w rozmaitych miejscach, spotykam Wętkowskiego, zdrów i czeka wiadomości. Jak zdrowie obu Eli, Stąchowej, dzieci, czy dziunek się uczy, co robi Janka; czy dostaje pienądze, czy ma środki utrzymania się. Piszcie do Lgockiego, Matyldy Wacławek. Mama się pyta o Józia. Adres: Nieżyn, gub czernihowska, adwokat Modzelewski, dla Domańskiego.

**Zofia** zawiadamia matkę Mazowiecką w Warszawie, Koszykowa 71, że mieszka w Jelcu, ul. Maneżna, dom Salikowa. Maniuś i Józio na dawnej posadzie. Józiowie w Twerze. Karniewscy, Skupieńscy i Liwskie w Kijowie, Zołotoworotska 1. Kierkowscy po staremu. Wszyscy zdrowi. Na listy i depesze odpowiedzi nie mamy. W razie potrzeby peniądze u wujka lub Ignacego. Jak zdrowie i powodzenie rodziny, niani i znajomych?

**Zofia Kozarzewska i rodzina Batomskich** w Permie, Petropawłowska 11, zapytują o zdrowie przełożonej pensyi żeńskiej Jadwigi Sikorskiej, jej rodziny i bliższego otoczenia. Warszawa, Marszałkowska 153.

**Wodzyńscy Franciszek i Anna** zawiadamiają matkę Emilię Wodzyńską z córką w gub. warszawskiej, Putusk, ul. Ciechanowska 366. Anna i Franciszek w Moskwie, Miasnoj pereuł. 13 m. 6, zdrowi.

**Jan Kardos** z gub. lubelskiej. pow. łukowskiego, gminy i parafii Ulan, ze wsi Zarzyce, donosi rodzinie, że żyje, jest w Piotrogrodzie.

**Żołnierze Wawrzyniec Wiśniewski i Karol Pyszczak** zawiadamiają krewnych, znajomych, braci: Tomasza w Dąbrowie Górniczej, Ludwika w Sosnowcu na Pogoni, Jana w Myszkowie, Paulinę na Połomii, Juliannę w Myszkowie, organistę Gielniewskiego, sekretarza Małotę, Petronelę Samol w gminie Żarki, nauczyciela Żukowskiego, ks. kanonika Bochnię, p. Grundwalda w kopalni Flora i Juliana Szczęsnego w gminie Gołonoga i proszą o zawiadomienie ich rodzin i dzieci, że są zdrowi, mają się dobrze. Służą w wołogodzkiej gub. na st. Wołogda. Konstanty Dyja dziękuje p. Grundwaldowi za opiekę nad Stasiem.

**Antoni Marusiewicz i Ramusiewicz**, kolejarze warsz.-wied. z Dąbrowy górniczej poszukują żon i dzieci, pozostawionych w Kozeńcu, donoszą, że zdrowi i służą w wołodzkiej gub. na st. Poprycha, na północnej drodze żel. Pytają ks. kanonika Augustynika, p. naczelnika Czaplińskiego, Tomasza Duję, Tomasza Żajadlik, p. Prochala na kopalni Flora, czy żony i dzieci żyją.

**Maksymilian Łabędź** zawiadamia Józefa, Stefanię i Felicyę Szylitów w Warszawie, ul. Królewska 41, m. 4, że on i ich syn są zdrowi. Prosi Felicyę o wiadomość jak jej, rodziców, Hani i Jerzyka zdrowie; czy listy dochodzą?

**Bracia Aleksander i Eugeniusz Grączkowie** zawiadamiają rodziców w Warszawie, ul. Sliska 55, że są zdrowi w Bałaszowie, gub. saratawskiej, ul. Czeczeryńska 24.

**Robert Osiadocz**, Warszawa, Krucza 12 m. 20, zawiadamia rodzinę i Felicyę Gąsiorków, że jest zdrów, mieszka w nowgorodzkiej gub., Bołogoje 1, wydział konduktorski.

**Adamowie Mazowitowie** z córką w Moskwie, Samotioka I, Wołkoński z. nr. 6 m 8, proszę siostrę Antoninę i Stanisława Gajdzińskich w Łodzi, Piotrkowska dom Szajblera, ks. dziekana Klickiego, Ronthalerową, Stydecką i Dembowską w Brzezinach o wiadomość czy zdrowi, jak się im powodzi i co się dzieje z posesyą i rzeczami. Polecamy opiece p. Mars w Rogowie i Stefanię Szmarzel, Żelazna. Jak siostra M. Bytomska i Teplowa z Krakowa Dominikańska 8.

**Stefan Mączyński** w Arzamasie zawiadamia, że wszystkim braciom i Ilskiemu powodzi się dobrze, są zdrowi. Jak rodzina i interesa, która rodzina mieszka w Wilnie?

**Antoni Ciesielski** zawiadamia brata Wacława Ciesielskiego z matką w Warszawie, ul. Nowo-Mińska Nr 15 m. 8, dom Rydla, rodzinę żony Lewińskich w Markach, że mieszka w Samarze gub. mieście, ul. Sadowa Nr 87, jest zdrów z żoną i dziećmi, umarł im syn Franio.

**Teofila Silwicka** z Grodziska prosi pp. Sejmanowiczów w Grodzisku o wiadomości o mieniu i opiekę, p. Hofmana, Hipoteczna 14 w Warszawie, p. Annę Barcz, Bielańska 3, o wieści o Bogumile Muszyńskiej, p. Władysława Domańskiego, Aleksandyjska Nr 10, Mokotów, Warszawa, o moich rzeczach i zaopiekowanie się niemi.

**Władysław Miecznikowski** zawiadamia matkę Helenę Miecznikowską w Staszowie gub. radomska, że zdrów; pracuje w tem samem miejscu.

**Andrzej Działek** zawiadamia żonę Florentynę w Warszawie, Stare Czyste, dom Szczygielskiego Nr 66, ul. Sowiańska, że jest zdrów i na tej samej posadzie w Mohylowie nad Dnieprem.

**Siostra Józefa Wergelisa, Olga Pantelejczuk** zawiadamia Marylę Lipkę, iż zamieszkuje z mężem i córką w Charkowie, ul. Sumska 20, Komitet. Józef od marca w armii. Wszyscy zdrowi.

**Antoni Hanyga**, maszynista dr. żel. W. W. zawiadamia żonę Martę i dzieci w Łazach st. dr. żel. W. W. gub. piotrkowskiej, że jest zdrów i pracuje na drodze Moskiewsko-Windawo-Rybińskiej, st. Nowosokolniki, pskowskiej gub.

**Jan Rybak** z Warszawy. Praga, zawiadamia żonę Małgorzatę z córeczką i całą rodzinę na Pradze, ul. Kawenczyńska 32 m. 2, że żyje i zdrów, służy na północnej drodze na st. Tichwin, gub. Nowgorodzkiej. Brat Stanisław na starem miejscu w sanitarnym pociągu. Franciszek i Mateusz Kukle, Feliks Boguszewski, Jakób Ciepliński na swoich posadach. Proszę zawiadomić braci i siostry.

**Władysław Garbacz** w Wiaźmie gub Smoleńskiej, zawiadamia żonę Bronisławę z dziećmi i rodzinę Garbaczów i Rożków w gub. radomskiej, osady i gminy Kamienna, dom własny, że jest zdrów.

**Antoni i Wiesław Dąbrowscy** zawiadamiają rodzinę w Warszawie, że są zdrowi, zawsze razem, materyalnie zabezpieczeni Kriwokolenny zaułek Nr 14, Z. Kożuchowski.

**Bronisław Piasecki** zawiadamia żonę Martę z córką Heleną w Warszawie lub Łodzi i Częstochowie, że jest zdrów, pracuje na kole Północnej, st. Tischwin, kasa towarowa.

**Kazimierz Koczan** z rodziną zawiadamiają Juliana i Maryę Koczanów, iż są zdrowi w Moskwie, Mansurowski zaułek d. nr. 18 m. 12. **Marya Chlewińska** z córką w Moskwie Arbat 51 m. 9, są zdrowe, proszą Wandę Leszczyńską, Władysława Wróblewskiego o zakomunikowanie o sobie, ojcu i innych krewnych w Wilnie.

**Zofia Dessler** z siostrą prosi o wiadomość p. Józefę Cichowską w Warszawie, ul. Żórawia Nr 15 m. 16. Jesteśmy zdrowi, obie pracujemy; Kostek w wojsku. Jak Pelagia Gumorska? Adres: Moskwa, ul. Warsonofiewska Nr 3 m. 3.

**Bronisława Grabowska** z dziećmi zawiadamia męża Antoniego w Warszawie, że wszyscy zdrowi, mieszkają w Twerze.

**Cecylia Śniechowska** z Warszawy zawiadamia siostry Maryę Królikowską i Zofię Stołągiewiczową w Warszawie, ul. Żórawia Nr 31, że od sierpnia u. r. przebywa w Moskwie z mężem i synem Janem, który kształci się. Młodszy syn Wacław w szkole specyalnej w Piotrogrodzie. Wszyscy zdrowi i proszą o wiadomość tą drogą, lub listownie. Adres: Z. Szantyr, Moskwa, ul. Kuźniecki most Nr 15.

**Janina Chamcowa** zawiadamia matkę Stanisławową Kropiwnicką w Warszawie, że z córeczką Zosią mieszka w Butejkach. Staś często nas odwiedza. Wszyscy zdrowi.

**Tadeusz Koszubski** proszony jest o podanie miejsca zamieszkania pod odresem: Rasławl w gub. smoleńskiej C. K. O. Lucyna Zdanowska.

**Jan Zanussi** b. maszynista bez zajęcia, zawiadamia rodzinę w Warszawie, Praga, Stalowa 16. Wanda Popielewska, że mieszka z wnuczkami w Moskwie, Maryna Roszcza 3-ci przejazd 21 m. 2. Tadzio w Kijowie, Genio w Mińsku, Zygmunt w Moskwie zdrowi.

**Dr Wojciechowski Wacław** zawiadamia ojca w Piotrkowie, że mieszka w Rosławiu w gub. smoleńskiej.

**Lucyna Zdanowska** zawiadamia siostrę Maryę, że mieszka w Rasławiu w gub. Smoleńskiej, C. K. O. Prosi o wiadomości o rodzinie.

**Helena Pawlikowska** w Kijowie, ul. Uniwersytecka nr 6B, prosi o wiadomość o dzieciach Biedrzyckich w Kutnie, Kąty, u p. Czarnowskiego.

**Stefanostwo Ostrzyccy i Bolesławostwo Karczmarzewscy** zawiadamiają matkę i rodzinę, że wszyscy są zdrowi, mieszkają w Moskwie, ul. Bżańska 7 m. 92 i po dawnemu pracują.

**Julian Zanocik** zawiadamia syna Czesława, nauczyciela z Nieborowa pod Łowiczem i znajomych, że jest zdrów i z całą rodziną mieszka w Moskwie, ul. Ostożenko-Troicki zauł. 9.

**Adolf Lipke** zawiadamia żonę Annę z Tyrankowie, Szradłówka, dom własny, oraz Józefa Lipke w Zduńskiej Woli, kaliskiej gub. i znajomych, że jest zdrów i mieszka w Moskwie, Piotrowski bulwar Nr 7 m. 1.

**Stanisław Hachurski**, kolejarz Nadwiślańskiej drogi żelaznej, zawiadamia żonę Antoninę i rodzinę we wsi Przyrośl gm. Nowożyce, pow. Jędrzejowski, gub. kieleckiej, że jest zdrów i w Moskwie, ul. Wielka Pieczatkowa Nr 39 m. 3. Prosi o list.

**Julian Wąsowski** zawiadamia żonę Jadwigę Wąsowską w Warszawie, Nowa Praga, ulica Brudnowska nr 5, że jest zdrów i służy na Aleksandrowskiej drodze żel. w Moskwie, depot Jarosław.

**Stanisław Olbromski** zawiadamia żonę Barbarę, Warszawa, Brzozowa Nr 43, że jest zdrów i pracuje w Moskwie. Warsztaty Moskiewskiej drogi żel. Aleksandrowskiej; pomocnik zawiadowcy warsztatu parowozowego.

**Anna Grabowska** zawiadamia matkę Józefę z Zalewskich i braci Ludwika, Jana i Rudolfa, że żyje, w Smoleńsku, Awraamiewska Nr 10, laboratoryum, jest zdrowa i prosi o wiadomość o sobie, Zalewskich i Zdzisiu.

**Adam i Zygmunt Umieszowscy** zawiadamiają rodziców w Łodzi, ul. Juliusza Nr 11 i stryja w Warszawie, ul. Ogrodowa Nr 52, że są zdrowi w Piotrogrodzie. Proszą o wiadomość o sobie i Janku. Listy proszą pisać przez Szczepańskich — Moskwa, Sokolniki. Ochrona Dra Gaaza. ul. Jermakowska.

**Władysław Chwastek**, maszynista dr. żel. W.-W. z Sosnowca, zawiadamia żonę w Sosnowcu, rodzinę Czerwińskich i swoją rodzinę, że jest zdrów i na dawnem stanowisku, Wiaźma, ul. Wiedeńska Nr 55.

**Wierzbicki Franciszek** i Michał zawiadamiają Matkę Stanisławę Wierzbicką, Warszawa, Szkolna 5 i siostrę Zofię, Bogaszyce p. Łomża, że obaj i rodzina Zdrojewskich zdrowi, zabezpieczeni, przyjaciół dwie krótkie wiadomości przez Berno, proszą dalsze adresować do Kijowa.

**Marya Morozowa** zawiadamia siostrę Aleksandrę Pławińską w Wilnie, ul. Wielka 17 m. 7, że z mężem i córką znajdują się w Moskwie, syn w Charkowie, wszyscy zdrowi.

**Felicya Zaruycka** zawiadamia p. Piotra Zakrzewskiego, Złota Nr 3; p. Kaczorowskich, ul. Złota 63 w Warszawie, proszą o zawiadomienie mojej rodziny oraz krewnych w Czereli, gub. Mohylowskiej. Także prosi o wiadomość p. Fabichiewicz w Cierpitach, że jest zdrowy i syn Bronisław z Kupiecki w Piotrogrodzie i Kupiecki domowy i mieszka z nią w Moskwie. Interesowane osoby proszę bardzo tą samą drogą o wiadomość o sobie.

**Jan Feliks Żurkowski** zawiadamia rodziców w Ciechanowcu gub. grodzieńskiej i siostry oraz szwagra w Łodzi — Bank Kupiecki Łódzki — że jest zdrów. Adres: Kiln, gub. moskiewskiej, fabryka „Kaulen" Natalia Szulc.

**Witold i Wanda Jeśmanowie** zawiadamiają rodziców w gub. grodzieńskiej, pow. grodzieńskim, że są zdrowi, mieszkają w Moskwie. List otrzymali. Reszta rodziny zdrowi.

**Zuzanna Gulczewska** zawiadamia p. Annę Jetter, ul. Orla Nr 17 w Warszawie, że mieszka w Moskwie, plac Aleksandra Nr 18, jest zdrowa i prosi o wiadomość o rodzinie.

**Ludwik Gutkowski** z Zosią i Jasiem Szadkowscy Stanisławostwo z córeczkami i panna Kuebelewska mieszkają w Moskwie, zaułek Duży Tiszyński Nr 43, są zdrowi, proszą o wiadomość p. Jana Parysa w Czyżewie, gub. łomżyńskiej, co słychać u nich, u adwokata i doktora Gutkowskich i opiekę nad Gromodzynem, Marylka nie żyje.

**Tomaszostwo Grzebscy** oraz Lela Staszewska zawiadamiają rodzinę w Płocku i Warszawie, że są najzupełniej zdrowi i proszą o wiadomość w Piotrogrodzie, Lesnoj, Waśliewska Nr 24. Stryj Jan Staszewski zdrów.

**Bronisław Gołębiowski** ze Strzemieszyc zawiadamia rodziców w Sosnowcu, że jest zdrów i na stacyi Grzelewa, gub. kieleckiej, że jest zdrów, pow. Miechowskiego, że jest na st. Bologoje, Moskiewsko-Windawo-Rybińskiej, Moskiewskiej sieci, w pięcie parowozowem Rżew.

**Rachela Ajzenman**, Odessa, ul. Kołłątajewska Nr 44 zawiadamia męża Ajzenmana z Brzozowa, mieszkającego w Warszawie, ul. Hortensya Nr 8, że jest zdrowa i dzieci Rudolf i Hanna są zdrowi. Prosi o wiadomość o sobie za pośrednictwem pisma.

**Andrzejewscy Jan i Jadwiga** zawiadamiają rodzinę z Warszawy i Jaworowskich z Łossewa, że są zdrowi i mieszkają w Kijowie, ul. Owrucka Nr 10. Jesteśmy zdrowi, prosimy o wiadomość o sobie i Grodziskim. Malinowscy są w Kijowie, Kalinowa z dziećmi w Kijowie.

**Julia** syn Aleksandra Raszpel znajduje się w gub. połtawskiej, w Kremieńczuku, ul. Poltawska 3. Jest zdrów i prosi krewnych czytelników o wiadomość z okolicy Wierzbnika i Siedlec, Sieplów znajdujących się w Warszawie, ul. Towarowa Nr 23 i prosi o wiadomość.

**Franciszek Bubas** zawiadamia żonę i rodziców pozostałych w Łodzi, ul. Kokińska Nr 014, że jest zdrów i dobrze mu się powodzi i jest obecnie w Karabanowie, gub. Włodzimierska, fabryka Towarzystwa Baranowych.

**Brudziński** z Warszawy zawiadamia krewnych z Warszawy, że mieszka z dziećmi i Lescy w Kijowie, którym przybył syn, ul. Kraszewska Nr 3. Jesteśmy zdrowi, prosimy o wiadomości i zajęcie się Trynosami.

**Franciszek Jaros** zawiadamia żonę Emmę i dzieci w Kamieniewie, Stoki, pod Łodzią, że jest zdrów, mieszka w Kursku; ul. Frołowska nr 43. Zawiadamia też p. Amelię Pigułowską w Widzewie, że jest zdrów i rodzina w Moskwie, Pokrowska, Kapczańska 3.

**Wacław Wieczorkiewicz** zawiadamia swoją żonę i rodzinę k Warszawie, ul. Grzybowska 68a, m. 36, że jest zdrów, pracuje na kolei północnej. Gub. nowogrodzka stacya Niandoma depo, peniądze dochodzą.

**Michał Wóczewski** z bratem Janem mieszkają w Moskwie, są zdrowi i proszą zawiadamiają rodziców, zamieszkałych w Warszawie, o sobie.

**Marya Wojtowicz** z Saratowa prosi Franciszka i Franciszkę małżonków Gwoździńskich w Nowo Aleksandryi (Puławy) gub. Lubelskiej sad tamże, aby Jan i Anna Gwoździńscy donieśli o sobie i Franciszku i Stefanii Gwoździńskich i Gwoździńskich, że jest we wsi Piaski Szacheckie, gmina Gorzków, pow. krasnostawski, gub. Lubelska, że Stefania jest u nas zdrowa.

**Jan i Maryanna Wiater** wraz z córką Maryanną, synami: Władysławem, Bronisławem i synową Stefanią, oraz Kazimierz Wróbel zawiadamiają Jana Stelia w Brzozowej, pow. Radzyń, gub. Siedleckiej, że są zdrowi i mieszkają w Kryczewie, gub. mohylewskiej.

**Marya, Bernard i Alina Skusiewiczowie**, oraz Walentyna Anna i Stanisław Mokosiewiczowie zawiadamiają krewnych i rodziców w Wilnie, że są żywi i zdrowi, mieszkają w Moskwie. Adres: Moskwa, Milutyński zaułek 18, Komitet Polski.

**Antoni Batory** z żoną Zygmuntem zawiadamia rodzinę Józefa K w Warszawie, Chmielna 9a, oraz rodzinę Kowalczyków, Towarowa 44, Wyrzykowskich, Powązkowska 8, że znajdują się w Moskwie, są zdrowi i proszą o wiadomość od Was tą samą drogą. Miecżek. Lolek, Michał pisują do nas. Adres: Moskwa, Precyzstienka Nr 10, Zarząd drogi Warszawsko-Wiedeńskiej.

**P. Blanche** donosi hr. Rostworowskim gub. lubelska, Nałęczów, Kombin, że ciężko chory, od czterech miesięcy leży w szpitalu, że zasuwa do tej pory nie otrzymał opłaty za tydzień, przez ciężko chorego, w Ukrainie Kunczyńskim. P. Tecz. prosi cała jej poczta na Kunczyńskim. ... tami Ludwice Tęczyńskiej w Wilnie, Jagiełłowska 3 m. 10.

**Petronela Balbusista** pozostała we Wilnie, Rosyi, poczta Poswol, w gubernii kowieńskiej, powiatu poniewieskiego o łaskawe poinformowanie tą samą drogą o ... krewnych i znajomych, będący w Piotrogrodzie. Wszyscy zdrowi.

**Marya Bielewska** z Warszawy, obecnie zamieszkała z rodziną i p. Paszke w mieście gubernii w Smitowie, poczta Krasnyj, prosi swego stryja w Warszawie, Wspólna Nr 65A o wiadomość o sobie i krewnych, krewnych i pana męża. Prosi o wiadomość, Zórawia 35 i gorąco proszę ich opiece interesy i rzeczy.

**Zygmunt Wolski** i Piechocinski zawiadamiają Kazimierzostwo Wolskich w Łodzi, Konstantynowska 5 i Piechocińskich, że są w Mińsku, ul. Zacharzowska 24 m. 9, proszą rodzinę o wiadomość o udzielenie wiadomości.